Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 27 Kraków, niedziela 4 lutego 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

# NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

# Protestacyjny strajk w Krakowie 5 lutego

**DO KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC, DO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH!**

W dniu 1 stycznia 1934 r. weszła w życie ustawa o 48-godzinnym tygodniu pracy. W okresie **olbrzymiej klęski bezrobocia, kiedy setki tysięcy ludzi chodzą bez pracy, kiedy miljony rodzin robotniczych cierpią głód i nędzę**, a ludzie pozbawieni pracy przez nieudolną gospodarkę kapitalistów, wyciągają wraz z małoletniemi dziećmi rękę po jałmużnę, — **ustrój kapitalistyczny przedłużył czas pracy o 2 godziny w tygodniu poto, by powiększyć klęskę bezrobocia.**

W dniu 1 stycznia b. r. zniesiono Kasy chorych i utworzono w ich miejsce ubezpieczalnie społeczne, zwiększono opłaty robotnicze na rzecz tych instytucyj, wprowadzono opłaty za wizytę u lekarza i za lekarstwa, zmniejszono wysokość zasiłków i ograniczono czas zasiłków na 26 tygodni, ograniczono świadczenia dla rodzin i t. p.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

Przeciwko tej niesłychanej krzywdzie, jaka dotknęła klasę robotniczą, krakowskie Związki Zawodowe na znak protestu proklamowały **jednodniowy strajk powszechny w poniedziałek 5 lutego b. r.**

W dniu tym staną wszystkie zakłady i warsztaty pracy. Wszyscy robotnicy i robotnice porzucą pracę i wezmą udział w zgromadzeniu, **które odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, w poniedziałek 5 lutego, o godz. 10 rano.**

**Niechaj nikogo z Was nie braknie! Od Was samych, od Waszej solidarności zależy wynik walki w obronie najżywotniejszych interesów klasy robotniczej, wynik walki o przebudowę kapitalistycznego ustroju wyzysku na ustrój socjalistyczny!**

Krakowska Rada Związków Zawodowych

ROBOTNICY! ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI! BEZROBOTNI!

**W poniedziałek 5 lutego, o godz. 10 przedpołudniem** odbędzie się **w Domu Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5

## wielkie zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

**Sprawa pogorszenia ustaw o czasie pracy i ubezpieczeniach społecznych.**

**Przemawiać będą przedstawiciele klasowych Związków Zawodowych i PPS.**

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj w tym dniu nikogo z Was nie braknie! Przybądźcie masowo na zgromadzenie!

Krakowska Rada Związków Zawodowych
Żydowska Rada Związków Zawodowych

## Konfiskata kaucyj więźniów brzeskich

W związku z rozesłaniem listów gończych przez prokuraturę sądu okręgowego w Warszawie za pięcioma b. więźniami brzeskiemi przebywającymi zagranicą władze sądowe przeprowadzają obecnie formalności związane z konfiskatą złożonych za nich kaucyj. Przepadkowi na rzecz skarbu państwa ulegnie 12.000 zł. O konfiskacie kaucyj zawiadomieni będą zgodnie z procedurą karną, poręczyciele.

—ooo—

# Sanacyjny budżet

Uchwały sejmowej komisji budżetowej można uważać za ostatnie słowo o preliminarzu na 1934/35. Ci sami ludzie, którzy powzięli uchwałę w komisji, powtórzą ją na plenum — mogą zajść jakieś drobne zmiany z inicjatywy Senatu.

W poniedziałek zacznie się tedy formalność drugiego i trzeciego czytania, ale już dziś można bez obawy przed uprzedzeniem wypadków dać ogólną charakterystykę budżetu. Jest ona krótką i jasną: budżet deficytowy. Nie jest to jednak, jak komisja uchwaliła, stosunkowo niewielki deficyt 48 miljonów, ale faktycznie o 175 miljonów większy z tej racji, że jako „dochód" wstawiono tę właśnie kwotę, zarezerwowaną z pożyczki narodowej. W sumie wynosi tedy rzeczywisty deficyt 48 + 175 = 223 miljony złotych.

Przypominają się praktyki z poprzednich lat, gdy jako dochód wstawiano pożyczki w Banku Polskim, albo — z większą racją — powiększenie obiegu bilonu. W ten sposób żaden przemysłowiec nie mógłby postąpić, gdyż władze skarbowe słusznie zakwestjonowałyby jego księgi, jako nieprawidłowo prowadzone.

Czy jednak na tym deficycie 223 miljonów skończy się? Mówił generalny referent budżetu p. Miedziński, że tak „mały" — brał on w rachubę tylko 48 miljonów — deficyt, mimo wszystko oznacza budżet zrównoważony, przeciwstawiając miljardowe deficyty Ameryki i Francji. Co za zapoznawanie stosunków? Jak można pod względem finansowym stawiać w jednym rzędzie Polskę i Stany Zjednoczone? Zrozumiałem jest, że rzeczą referenta, wybitnego członka stronnictwa rządowego, jest być optymistą i w tym charakterze zasłaniać najbardziej widoczne rany, ale przecież ludzie nie są tak głupi, za jakich widocznie ich się uważa i dlatego będą się z takich porównywań śmiać.

Idźmy dalej: czy ten deficyt 223 miljonów wyczerpuje wszystkie możliwości po stronie braków? Innemi słowy: czy budżet, jaki wyszedł z komisji, można choć w przybliżeniu uważać za zbliżony do realnego? Dla porównania weźmy budżet na r. 1933/34: preliminuje on wydatki na 2·450, a dochody na 2050 miljonów, a więc z deficytem 400-miljonowym. Tymczasem już z wyników pierwszych 9 miesięcy kwiecień—grudzień 1933 wynika, że dochody były o 200 miljonów mniejsze, a wydatki o 300 miljonów większe i to mimo usiłowań oszczędnościowych. Jeżeli sanacja liczy na to, że ten rok będzie lepszy — mówi ona przecież wciąż o polepszeniu się, czy stabilizacji przesilenia — to może się grubo zawieść i łatwo może wyjść na to, że uchwalony obecnie budżet podzieli los poprzednich budżetów sanacyjnych, t. j. stanie się całkiem inny w wykonaniu niż był w zamierzeniu.

Koła miarodajne przewidują, że tak będzie i już zgóry zabezpieczają się zapomocą wstawienia nowych dochodów z nowych podatków: interwencyjnego i od uboju, względnie zapomocą podwyższenia starych podatków: od wina, drożdży, z kar i odsetek zwłoki i t. d. Robi się to w najprymitywniejszy sposób: ponieważ zaniechano wprowadzenia podatku od sody i bibułek, co uszczupla przewidziane dochody o 9,2 miljonów, wstawiono tę samą sumę jako dochód w innych rubrykach i zrobione: suma globalna została zrekonstruowana.

Nie trzymano się wogóle zasady dostosowania dochodów tegorocznych do przyszłorocznych. Podczas gdy z dotychczasowych wyników wiadomo, że r. 1933/34 da jakieś 1850 miljonów, mimo to na 1934/35 wstawia się jako dochód 2,136 miljonów tylko na tej podstawie, że minister skarbu „wyczuwa", że ten rok da przecież przeszło 2 miljardy. A jeżeli „wyczucie" omyli? Na to p. Miedziński ma niezawodny środek: rezerwy i operacje bez względu na to, że jedne i drugie kiedyś muszą mieć swój koniec.

# Nowi gospodarze

Katorżanin szlachcic Złotowski bohater opowieści Andrzeja Struga „Pan i Parobek", skazany razem ze swoim parobkiem Frankiem na bezterminową katorgę za udział w powstaniu 1863 r. w godzinę śmierci prosi Franka o przebaczenie za to, że sprał go bykowcem, kiedy we zwózkę wywrócił wóz ze snopkami

Inaczej trza, inaczej! — Tak trzeba inaczej w Polsce poczynać.

Dziedzice byli „z dawności" panami życia i śmierci włościan Przyczyny sięgają bardzo daleko i bardzo głęboko a konsekwentne wywłaszczanie chłopów z ziemi, postawienie ich poza prawem doprowadziło najliczniejszą warstwę narodu do zupełnego upadku i biedy.

Miarą zaś zamożności panów była ilość posiadanych dusz, czyli chłopów niewolnych.

Żyli chłopi na najniższym stopniu kultury; mieszkanie, wygląd odżywianie, upodobniało ich do zwierząt Zakuci w kajdany, pracowali niechętnie, to też bykowce bywały najbardziej przekonywującą zachętą do podniesienia wydajności.

Myślami nie wybiegali poza granice wsi, do której byli przykuci, i sprawy o szerszem znaczeniu dla nich nie istniały Szlachta zazdrośnie strzegła swojego stanu posiadania i do buntujących się chłopów stosowała najstraszniejsze prześladowania. Zaćwiczano chłopów na śmierć, albo tak, że od okropnego smagania puchli, i w kilka dni w strasznych męczarniach umierali, a „dziedzice byli zadowoleni z życia, i śmierci włościan panami", jak to określa historyk.

Rosło znaczenie i rosły wpływy szlachty i magnatów, rosła i ich samowola, która ostatecznie doprowadziła dawną Polskę do upadku, a sprawcami nieszczęścia rozbiorów byli panowie, „te samolubne dusze" jak mówi o nich **Staszic.** U wrogich sąsiadów szukali panowie pomocy przeciwko własnym braciom, którzy nareszcie zrozumieli, **„że trza w Polsce inaczej".**

Połowiczne reformy najlepszych ludzi tego okresu, były już spóźnione, zwłaszcza, że nie zdobyli się oni na zniesienie poddaństwa i oddania ziemi chłopom, ani w Konstytucji 3 Maja, ani w Uniwersałach Kościuszki.

Za późno też było na rozkuwanie kajdan i prostowanie pochylonych karków chłopskich Wołanie na ratunek tonącemu okrętowi nie rozumieli w całej masie, bo dla chłopów Polska — to byli dziedzice „o sercach w samolubstwie skamieniałych".

Przyszły rozbiory. Przed „najmiłościwiej panującymi" cesarzami pochyliły się twarde pańskie głowy. Nic nie zagrażało ich stanowi posiadania, chłopów można było łupić bez przeszkody.

Na szerokim świecie zaczęło jednak świtać, bo procesy rozwojowe mają swoje prawo i uzasadnienie Fale. Wielkiej Rewolucji Francuskiej, „Wiosny Ludów" dopłynęły po przez Europę i do ziem polskich W ciężkich ofiarnych walkach ludy zrzucały kajdany i zdobywały na panach i cesarzach prawo do życia w lepszych warunkach.

Na widownię dziejową wkroczył nowy czynnik: **Proletariat fabryczny,** jako odpowiednik nowych form wytwórczych, dzięki rozwojowi kapitalizmu.

Robotnicy, żyjący we większych skupieniach, poddali się byli nowym prądom i prędko stali się czołową gwardją walczących ze starym światem.

A chłopom na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej działo się różnie Wierzyli, że cesarze dobrze życzą chłopom, „tylko panowie nie chcą puścić", żeby odebrać kilka rubli czy koron, trochę żyta czy kartofli, kilka zagonów czy pastwisko, uciekali się dziedzice pod opiekuńczę skrzydła kozaków czy żandarmów austrjackich, byle zbuntowanych nędzarzy przygnieść do ziemi. W samotnych, sponiewieranych sercach wzbierała okrutna zemsta i aż dziwo, że nie zawładnęła niemi niepodzielnie.

Nadciągała burza wojenna. Zagrzmiało na wszystkich frontach, pożoga ogarnęła świat. Ze zgrozy wojennej miał powstać nowy, lepszy ład.

Wolna niepodległa Polska zajaśniała na mapie Europy. Czy Polska ludu pracującego!

Stare widziadła, upiory Polski szlacheckiej zaczęły straszyć chociaż lud oddał władzę zdawało się „swojemu człowiekowi", Józefowi **Piłsudskiemu.**

Najliczniejsza warstwa narodu chłopi, nie doznali w Polsce sprawiedliwości, nie stali się jej gospodarzami. I chociaż świadomość własnych praw wzrosła, chociaż na polskiej „wsi spokojnej" wre i kipi od lat **jednak jeszcze kawałek drogi ciężkiej, polskiej drogi** trzeba przebyć, żeby dojść do celu, **ZDOBYCIA CAŁEJ WŁADZY.**

Potworne stosunki panują w Polsce na wsi. Działanie reformy rolnej o którą toczyły się boje, nie rozwiązało nawet częściowo zagadnienia podstawowego, o które już raz potknął się „los ojczyzny".

**13 tysiecy majątków obszarniczych włada 10 miljonami ha,** a samych latyfundjów magnackich posiadłości przeszło 4 tysiące „siedzi" na 7 miljonach ha **3 miljony 369 tysiecy gospodarstw karłowatych czyli** 70% wszystkich gospodarstw posiada zaledwie 8 miljonów hektarów gruntu czyli nie całe 2,5% wszystkiej ziemi. Wobec takiego stanu rzeczy żadne połowiczne środki zaradcze nie pomogą. Tylko wywłaszczenie ziem obszarniczej bez wykupu a także majątków fundacyjnych i dóbr „martwej ręki" i oddanie chłopom małorolnym jak i bezrolnym może zapoczątkować nowy okres w walce o wyzwolenie.

P. P. S. walczy o obalenie obecne ustroju społeczeno - gospodarcze, w imię wspólnych interesów tak chłopów, jak i robotników. W ustroju socjalistycznym nie będzie bezrobotnych, ludzi, skazanych na powolne umieranie z głodu, bo produkcja będzie miała na celu stworzenie powszechnego dobrobytu.

**Związek** chłopów **małorolnych wziął na** siebie trud nielada, świadomy odpowiedzialności **za** przyszłość ludu. Bo gdyby chłopi poddali się bez walki, bez protestu, gdyby dalej cierpieli w nędzy, — nie mieliby prawa żądać dla siebie szacunku.

**Związek wypowiedział walkę krzywdzie.** Trzeba wyprowadzić miljony z ziemi niewoli i zależności od nielicznej grupy posiadaczy ziemskich, bankierów, fabrykantów na **których** opierają się rządy w Polsce. Przy ich pomocy dla zaspokojenia ich interesów, pozbawia się lud praw, chociaż niezależność całego państwa może być obronioną tylko przez ludzi wolnych, świadomych, że mogą się spodziewać **sprawiedliwości** i opieki rządowej. A zdawało się łatwowiernym, zapalonym głowom, że zrozumiano, że w Polsce **„Inaczej trza, inaczej".** Teraz chłopi **wiedzą inż wszystko.** Po 15 latach niepodległego bytu Wiedzą, że z bezwładu trzeba przejść do **czynu,** do obrony swoich praw.

Poruszona przez socjalistów masa chłopska nie pozwoli zatrzymać się w pędzie i zdobędzie należne stanowisko gospodarcze, razem z robotnikami.

Innej drogi nie ma.

**DOROTA KLUSZYNSKA.**

# Nowy program Niemieckiej Socjalnej Demokracji

W ostatnim numerze **„Nowego Vorvärtsu",** wychodzącego w Czechosłowacji, a będącego jak wiadomo, organem centrali niemieckiej S. D. na emigracji, ukazał się bardzo ciekawy nowy program Niemieckiej Socjalnej Demokracji — przeznaczony, oczywiście, dla nielegalnych pracowników partji w warunkach hitlerowskiego „regime'u". Nie jest to właściwie „program" w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jest to raczej obszerna odezwa, wydana przez zarząd partji (Parteivorstand) a streszczająca całą orjentację partji na okres najbliższy.

Jest to więc swego rodzaju „program" akcji" na czas najbliższy przedewszystkiem, nie będący właściwie w zasadniczej sprzeczności z formalnie obowiązującym urzędowym programem partji, uchwalonym w Heidelbergu w 1925 roku Jednakowoż całe nastawienie, cały charakter nowego „programu akcji" partyj nej są tak odmienne od nastawienia pro gramu Heidelberskiego, że niewątpliwie ta odezwa niemieckiego „Parteiverstandu" zasługuje na miano całkowicie **nowego programu** partji.

Warto mu się przyjrzeć zbliska. Mamy bowiem do czynienia z jedną z bardzo ciekawych współczesnych socjalistycznych prób dostosowania programu partyjnego do zupełnie nowych warunków — w obliczu potężnego kryzysu gospodarczego i zwłaszcza w obliczu pochodu faszystowskiego. Mimo całą odrębność, ten nowy program niemiecki można do pewnego stopnia postawić obok belgijskiego programu **De Mana** i t. p.

Przechdźmy do treści tego nowego programu. Utrzymany jest w charakterze **rewolucyjnym** i dostosowany do potrzeb walki nielegalnej.

W pierwszym zaraz rozdziale nowy program stwierdza, że **czasy reformizmu i legalności przeminęły.** Stary aparat partyjny już nie egzystuje. Nielegalna praca powinna oprzeć się na systemie decentralizacji, na systemie pracy **małych grup** w kraju Centrala w Czechosłowacji będzie obsługiwała te grupy i będzie pomagała każdej z nich. — stojącej na gruncie walki rewolucyjnej z hitleryzmem i jedności proletarjatu.

System hitlerowski propaguje zniesienie walki klasowej. W rzeczywistości, nic nie dając masom pracującym, pogarszając ich położenie prawne i materjalne, prowadzi do silnego **zaostrzenia przeciwieństw klasowych.** W masach powstaje i musi rozwijać się coraz bardziej potrzeba praw i swobód obywatelskich Ta potrzeba praw niechybnie prowadzi do świadomości, że należy w **drodze rewolucyjnej** obalić system hitlerowski i **w drodze rewolucyjnej** zdobyć władzę w Niemczech.

Gdy po wojnie światowej Socjalna Demokracja obejmowała rządy w Niemczech, popełniła wielki **błąd,** mianowicie ten, że nie rozbiła starego, reakcyjnego aparatu państwowego. Obecnie po zwycięstwie trzeba będzie prowadzić politykę inną. Trzeba będzie ustanowić **trybunał rewolucyjny** dla odparcia kontr - rewolucyjnych ataków burżuazji Trzeba usunąć stary **korpus oficerski.** Trzeba zastąpić cały **aparat biurokratyczny** innymi ludźmi Trzeba oddać **pod sąd** winowajców z obozu reakcyjnego. Kontr - rewolucyjna agitacja reakcji winna być uniemożliwiona.

Rewolucyjny Rząd musi przystąpić natychmiast do **wywłaszczenia wielkiej posiadłości rolnej bez odszkodowania** Również bez odszkodowania należy uspołecznić **ciężki przemysł.** Tak samo **Bank Państwa** oraz inne banki powinny być uspołecznione.

Następnie rewolucyjny Rząd przeprowadza **wybory** do ciała ustawodawczego — na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej. Wyłoniony w ten sposób Sejm wybiera większością głosów **szefa Rządu,** który mianuje Rząd

Tak rozpoczyna się nowa era w życiu państwa. Po względem gospodarczym będzie się sterowało ku konsekwentnej gospodarce socjalistycznej, wprowadzając narazie **planową gospodarkę.** Trzeba będzie zorganizować stosunki pomiędzy częścią uspołecznioną, a nieuspołecznioną gospodarki państwa. Nic nie stoi na przeszkodzie uspołecznienia **przemysłu ciężkiego, chemicznego ubezpieczeń, komunikacji, sił takich jak gaz,** elektryczność i t. p.

Nowy rząd gwarantuje **wolność ducha** wszystkim. Dotychczasowa zasada rozkazu i przewodnictwa („Führerprinzip") zostaje zastąpiona socjalistyczną zasadą powszechnej współpracy. Oczywista, w dziedzinie **szkolnictwa** usuwa się wpływy ideologji burżuazyjnej i toruje się drogi zdolnej młodzieży bez różnicy klas do najwyższego wykształcenia i najwyższych stanowisk.

To wszystko. Streściliśmy tylko główne punkty obszernej odezwy (programu) zarządu Niemieckiej Socjalnej Demokracji. Warto jeszcze dodać, że w nowym programie mamy także ciekawy rozdział poświęcony **polityce zagranicznej.** Stwierdza się w nim, że Niemiecka Socjalna Demokracja w dalszym ciągu stoi na stanowisku utrzymania pokoju, i podkreśla, że **system hitlerowski** przygotowuje **wojnę światową.** Program wzywa robotników całego świata, aby nie popełnili błędu, **niedoceniając wojennych zamiarów Hitlera.** W tych warunkach nie ma mowy, żeby proletarjat niemiecki mógł poprzeć żądania **Hitlera** w kierunku dozbrajania się Niemiec. Odwrotnie hasłem niemieckiego robotnika powinno być — **ani jednego grosza, i ani jednego człowieka dla tego systemu!**

Dodajmy jeszcze, że nowy program stoi na stanowisku **jedności** Socjalizmu **proletarjackiego.** Zarząd partji jak wspomniliśmy, chętnie poprze **każdą** rewolucyjną grupę proletarjacką, pod warunkiem,, atoli że będzie stała na gruncie rewolucyjnej akcji z daleko idącym... akcji robotniczej.

„W ten sposób mamy całokształt nowego programu niemieckiego. Nie wszystko w nim jest jasne w; każdym razie świadczy on o ogromnym przeorjentowaniu się kierowników Niemieckiej S. D. Podkreślają swoje błędy i stają na gruncie rewolucyjnej akcji. Z daleko idącym programem socjalistycznego przekształcenia społeczeństwa. Oświadczają, że decydujący głos w akcji, będzie przedewszystkiem należał do nowej „rewolucyjnej elity", tworzącej się w kraju.

Mamy więc przed sobą dokument niezwykle **charakterystyczny** dla tych przeobrażeń które przechodzi Socjalizm w krajach faszystowskich.

**KAZIMIERZ CZAPIŃSKI**

# Bezrobocie, zbrodnia, korupcja i filozofja państwowa

**LIST PASTERSKI BISKUPA CZĘSTOCHOWSKIEGO KS. DRA KUBINY**

W tych dniach biskup częstochowski ks. dr. Teodor Kubina wydał list pasterski, w którym podobnie, jak w swych poprzednich listach pasterskich, śmiało i dobitnie mówi o dzisiejszych okropnościach społecznych. Przytoczymy tu kilka ustępów z tego listu pasterskiego:

„Różne, a niestety bardzo liczne są niebezpieczeństwa, jakie wywołuje dzisiejszy kryzys na całym świecie. Wśród nich jest jedno niebezpieczeństwo, o którem naogół rzadko się mówi, które jednak w swych skutkach może stać się katastrofalnem. **Życie coraz to większych mas staje się bezcelowem**, przynajmniej tak się zdaje, i tak to odczuwają ci, których ten los spotkał. **Miljony ludzi dziś nie mają pracy, choć mają siły, zdolności i chęci do niej. Większa część naszej młodzieży, gdy opuszcza szkołę, dziś prawie żadnych nie ma widoków, by przez pracę wykazać, czego się nauczyła i w ten sposób stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa. Całemi latami żyją bezczynnie i nie wiedzą, co robić ze sobą, jaką treścią napełnić życie.** A zdaje się, jakoby to był już los nieunikniony dla wielkiej i coraz większej części ludzkości, bo postępująca technika i racjonalizacja pracy coraz więcej czyni zbytecznemi siły ludzkie. Bezpośredni skutek tego tragicznego położenia jest ten, że **nie mając pracy, te masy też nie mają środków do życia.** Lecz choć to jest wielkiem nieszczęściem, nie jest jednak jedynem i bodaj nie największem. Największem nieszczęściem jest to, iż w tych bezrobotnych masach wytwarza się poczucie, jakoby życie ich stało się bezcelowem, bezwartościowem, pozbawionem wszelkiej treści, owszem jakoby stali się ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Jest to uczucie gorzkie, poniżające, z którego łatwo może się zrodzić rozpacz, zdolna do wszelkich zbrodni".

„Niemniej groźny jest inny objaw tego rozpaczliwego zapatrywania na wartość życia. Pod jego wpływem bowiem **ludzie coraz mniej szanują swoją osobistą godność, a stają się coraz skłonniejsi do poniżenia, a nawet upodlenia siebie samych.** Bo kiedy życie nie ma wartości zgoła żadnej, lub ma niewielką, warto je sprzedać za byle co, albo je wystawić na byle jakie ryzyko. **Stąd szerzy się korupcja. Za drobny kąsek chleba ludzie są gotowi porzucić zasady, które dawniej uważali za święte, z łatwością przechodzą z jednego obozu do drugiego, zmieniają swoje przekonania lub je ukrywają. Łamią się charaktery, znika z życia prywatnego, a jeszcze więcej z publicznego, szczerość, uczciwość i wzajemne poważanie, a natomiast szerzy się zakłamywanie, obłuda i pogarda człowieka. Równocześnie otworzyło się szerokie pole dla wyzysku tak materjalnego, jak moralnego człowieka".**

„Na tem tle powstała już nawet jakaś nowa teorja, czyli **filozofja państwowa,** niemniej zgubna, niż te konkretne objawy życia, na któreśmy dopiero co zwrócili uwagę. **Według tej filozofji jednostka, jako taka, wogóle przestała istnieć, nie ma już dziś prawa do własnego indywidualnego celu. Jest ona tylko cząstką społeczeństwa i tylko jako taka istnieć i żyć może. Jest ona tylko materjałem, który państwo może używać i kształtować, jak to uważa za potrzebne".**

**„Nie jest prawdą,** że człowiek jest tylko cząstką państwa, w którem jako jednostka utonąć powinien, gdyż poza państwem nie posiada żadnej własnej wartości, a życie jego żadnego indywidualnego celu!

**„Czasy Odkupienia i dzisiejsze przedstawiają podobne warunki. Jak przed 1900 laty, tak i dziś widać załamanie się starego porządku i tworzenie się nowego".**

—ooo—



## Uposażenie pracowników monopolowych

Rozporządzenie ministra skarbu wprowadziło od 1 lutego r. b. nowe normy uposażeń dla pracowników monopolów państwowych: tytoniowego, spirytusowego i solnego. Grup uposażenia jest 14, a pobory wynoszą od 100—1000 złotych miesięcznie. Szefowie działów otrzymują dodatek funkcyjny w kwocie 300 złotych, kierownicy biur i eksperci w wysokości 50—150 złotych, a kierownicy monopolowych zakładów produkcji w wysokości 50—300 złotych miesięcznie.

Diety dzienne w czasie podróży ustalone zostały na 8—25 złotych, zależnie od grupy uposażenia.

Rozporządzenie postanawia, iż emeryci oraz wdowy i sieroty, którym zaopatrzenie emerytalne przyznane zostało przed 1 lutego 1934, otrzymywać będą zaopatrzenie to nadal w wymiarze ustalonym na podstawie dotychczasowych przepisów.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!**
**ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

TRAVEN 78

# KREW I BAWEŁNA

„Szuka pan czego?" zapytał, gdy ja rozglądałem się po bufecie.

„Tak, cukru", rzekłem. Podał mi emaljowaną cukierniczkę.

„O tem nie myślałem właściwie, gdy się pytałem", rzekł uśmiechając się. „Myślałem raczej, czy nie chciałby pan coś zarobić?

„To zawsze chcę", odparłem.

„Czy blokował pan już kiedy trzody?" zapytał teraz.

„Wyrosłem na farmie, gdzie trudniono się specjalnie chowem bydła".

„W takim razie mam dla pana pracę".

„Tak?"

„Trzodę, złożoną z tysiąca sztuk, między niemi osiemdziesiąt byków, trzeba przeprowadzić przez trzysta pięćdziesiąt mil. Załatwione?

„Załatwione!" Podaliśmy sobie dłoń. „Gdzie pana zobaczę?"

„Hotel Palacio. O piątej. W hallu".

15.

Poprostu koleją nie można przewozić trzód. Kraj jest wielki, odległości są tak ogromne, że opłaty przewozowe pożarłyby trzody. Pasza i pojenie ma również swoje trudności. Trzeba to sprowadzać na stację, przyjmować osobnych ludzi. Przez długi transport marnieje także bydło. Może się zdarzyć, że hodowca wkońcu jeszcze musi dopłacać, skoro resztki trzody przybywają do miejsca przeznaczenia.

Tak nie pozostaje nic innego, jak przeprowadzić trzody przez kraj. W krajach europejskich jest to dość prosta sprawa. Ale tutaj nie ma dróg. Trzeba przekraczać góry, obchodzić trzęsawiska, przepływać rzeki. Trzeba umieć stale znaleść wodę, bo inaczej trzoda zginie i trzeba codziennie mieć po drodze łąki pastewne.

„Co, trzystapięćdziesiąt mil?" zapytałem mr. Pratta, skoro usiedliśmy do pertraktacji. „W linji powietrznej?"

„Tak, w linji powietrznej".

„Damned. Więc może to być z sześćset mil".

„Nie sądzę", odpowiedział mr. Pratt. „O ile zdołałem zasięgnąć informacji, da się droga utrzymać w bliskości linji powietrznej".

„A jak z zapłatą?" zapytałem.

„Sześć pesos dziennie. Dostarczam konia i uprzęży. Zaprowiantować musi się pan sam. Dam panu sześciu z moich ludzi, Indjan. Przodownik, mieszaniec, pójdzie także z wami. Bardzo dzielny człowiek. Godny zaufania. Mógłbym mu może powierzyć trzodę. Ale lepiej nie. Jeżeliby wszystko po drodze sprzedał i uciekł, nie mógłbym mu nic zrobić. Jego żona i dzieci mieszkają u mnie na rancho. Ale to nie jest żadną gwarancją. Szukaj pan tu kogoś w kraju. A także nie chciałbym mu powierzać tyle pieniędzy. Bez pieniędzy nie mogę go wysłać; tyle jest wydatków w drodze. Nie powinno się ludzi wodzić na pokuszenie. Sam nie mogę się wydalić na tak długo z rancho. Gdy o tem wiedzą, nie trwa długo i bandyci przychodzą. A więc chciałbym chętnie mieć białego człowieka, któryby poprowadził tę wyprawę."

„Nie wiem, czy jestem tak uczciwy, jak pan myśli. Jeszcze nie." dodałem, uśmiechając się. „Potrafiłbym także ulotnić się z trzodą. Wziął mnie pan przecież tutaj wprost z ulicy."

„Patrzę ludziom w twarz", rzekł mr. Pratt. „Ale, żeby być zupełnie szczerym: Tak na los szczęścia też nie poszedłbym. Znam pana."

„Pan mnie? Nie wiedziałbym skąd?"

„Czy nie pracował pan u farmera, nazwiskiem Shine?"

„Tak jest" potwierdziłem.

„Tam pana widziałem. Potem poszedł pan do nafciarzy, na zluzowanie wiertacza. No?"

„Zgadza się. Nie przypominam sobie jednak, żebym pana był widział."

„Nic nie szkodzi. Ale widzi pan, że znam pana. A słowo mr. Shine'a, że mogę panu zaufać, pomimo, że pan zawsze zajmuje się sprawami strajkowemi —"

„Ja? Ani mi przez myśl nie przychodzi. Co mogę na to, że zawsze przypadkowo tam, gdzie jestem, rozpoczyna się piekło. Nigdy się w to nie mieszam."

„Zostawmy to. U mnie nie będzie pan miał sposobności. Ma pan umowę, nie jest pan robotnikiem. Zobowiązuje się pan przeprowadzić trzodę, a ja zobowiązuję się wyłożyć panu pieniądze i wypłacać dzienne diety."

„Umowa? Bardzo dobrze. A jak z premją?"

Mr. Pratt milczał przez chwilę, potem wyjął notes, liczył [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Pozory i - fakty

Wiekopomne prace i poczynania akademji literatury trwają nieprzerwanie. Oto — jak doniosły skwapliwie urzędowe i półurzędowe agencje — zasłużony autor „Bigdy", niezmordowany dyrektor, kierownik i sekretarz wielu instytucyj, słowem p. Kaden-Bandrowski, postawił wniosek „w sprawie uczczenia po wieczne czasy nieżyjących pisarzy polskich przez nazwanie ich nazwiskami 15 miejsc w polskiej akademji literatury", co ma być oznaką łączności „z wielką tradycją literatury polskiej". Wnioskodawca przedstawił gotową już listę, zebrani zaś z aplauzem wniosek przyjęli. Pięknie — ani słowa!.. Ciekawe jest tylko, czyjem to imieniem nazwane zostanie miejsce, na którem zasiada p. Wincenty Rzymowski, adwokat Brześcia, jako „rzeczy słusznej i koniecznej", i czy czasem ów dostojny patron — purpurat polskiej literatury nie przewróci się w grobie na wieść o wyrządzonym mu „zaszczycie". Wszak zasadę neminem captivabimus — respektowano w Polsce już w odległych czasach, bo od r. 1433.

P. Kaden - Bandrowski będzie chrzcił fotele akademickie nazwiskami Kochanowskich, Wyspiańskich, Żeromskich in. A czy p. Bandrowskiemu ani prywatnie, ani jako sekretarzowi akademji nic nie wiadomo o tem, że obecne władze administracyjne konfiskują raz po raz Żeromskiego, Kasprowicza, ba! — nawet Mickiewicza i innych, zdaniem tegoż p. Bandrowskiego, „nietykalnych" — podobnie zresztą jak konfiskują wszystko wogóle to, co piętnuje lub ośmiesza przypochlebne kłamstwo, duchowe lokajstwo i niewolę sumień?... W „Robotniku" np. skonfiskowano niedawno nawet znany czterowiersz Kasprowicza („Księga Ubogich" XLI.) jako zagrażający widocznie „bezpieczeństwu państwa:

...„Sztandary i proporczyki,
Przemowy i procesyje,
Oto jest treść Majestatu,
Który w niewielu żyje"...!

Tam zaszczyty — tu konfiskaty! Cóż to za dwutorowość zdumiewająca — jeśli lada niedouczek cenzorski dotykać może — i to bardzo bezceremonjalnie „nietykalnego".

Inna uchwała akadecji dotyczy „przeniesienia zwłok Cyprjana Norwida do własnego grobowca". Oczywiście, kult wielkich zmarłych jest rzeczą wzniosłą i szlachetną. Ale w nawale trosk i zabiegów ekshumacyjnych nie wolno zapominać i o — żywych. O tych mianowicie żywych, w grobowcach więziennych zamurowanych, których losu miarą jest wykreślenie z oficjalnego słownika nazwy: więzień polityczny. Z apelem o poparcie moralne w tej sprawie zwrócił się publicznie kilka tygodni temu do pp. akademików jeden z literatów. Nie doczekał się jednak żadnej odpowiedzi. Naturalnie, naturalnie — to „nie leży w kompetencjach", to są „swary polityczne" etc. etc. Istnieją jednak sprawy, których wielkość i znaczenie rozsadzają ramy korporacyjnej wyłączności i przekreślają wszelkie skrupuły kompetencyjne... Tu raczej sądzić należy, że echo cierpień i bólów zwykłych śmiertelników nie dociera na spowite w chmury i — milczenie szczyty Parnasu.

Uważna obserwacja faktów i zjawisk życia kulturalno - literackiego wskazuje aż nadto wyraźnie, w jakim kierunku beznadziejnie i z przyśpieszeniem wzrastającem zjeżdżamy. Gdy np. przyznaje się „nagrodę młodych", przepadają co do jednej kandydatury pisarzy „nie prawomyślnych", należących do „lewicy" literackiej. Nagrodę otrzymał pisarz niewątpliwie utalentowany, ale mający przytem szczęście, że powieści jego drukuje .. gazeta urzędowa. Tygodniki literackie, częściej z musu, aniżeli z przekonania, drukują hurtowo i masowo czołobitne brednie pewnej poetessy, wprawdzie już gruntownie skończonej, ale ustosunkowanej bardzo wysoko i nieuleczalnie na kompleks adoracji cierpiącej. Jedyną w Polsce katedrę historji kultury znosi się. Dziwnym zbiegiem okoliczności zajmował ją profesor, który, niestety, naraził się dyktaturze swemi zeznaniami w głośnym procesie politycznym. Kultura wogóle nie jest w dzisiejszym stanie rzeczy czemś ważnem i potrzebnem. Wystarczy — asyrjo — albo turkologja, „państwowo-twórcze" odczyty Polskiego Radja, przymusowe „uświadamianie" robotników fabryk i zakładów rządowych, no i na szczycie tej piramidy — akademja literatury... A jeśli ktoś, na rzekomy dowód bezpartyjności wysokich sfer wysunie nazwisko nagrodzonej niedawno Marji Dąbrowskiej, to mu z punktu odpowiemy: 1) p. Dąbrowska nie należy do żadnej lewicy pisarskiej i określonych sympatyj w tym kierunku nigdy nie ujawniała; 2) p. Dąbrowska stanowczo zbyt długo czekała na nagrodę państwową; — aż do chwili, gdy wyczerpano całkowicie listę wszelkich możliwych kandydatów; 3) p. Dąbrowska ma również szczęście, że jej tetralogja traktuje przedmiot z majowego punktu widzenia — obojętny.

Pogrążamy się, niestety, coraz głębiej w świat wydętej złudy i fałszywych pozorów. Czczość i bezduszność oficjalnej literatury, tracącej organiczny kontakt z prawdą i rdzeniem rzeczywistych procesów psychiki społecznej, usiłuje się pokryć i zamaskować pawiemi piórami efektownych tytułów, komandoryj, uroczystych inauguracyj, repertuarem szumnych i górnych, ale wewnątrz pustych frazesów. W oczach niezasnutych bielmem dobrze płatnego entuzjazmu, albo „neutralności" jałowej i tępej, są to syzyfowe prace. Podobnie jakgdyby ktoś pseudonimem „interesu państwa" osłaniać chciał rządy uprzywilejowanej kliki, albo szumem od wiersza obliczanej blagi i wrzaskiem „radosnych manifestacyj" — tuszował zamach stanu, na rzecz tej kliki wytrychem dokonany ... to świat iluzji teatralnej — naopak ... dzony: pod działaniem odbywającego widowiska, są — reżyser, inspicjent, ... torzy, — ale publiczność — świadek sztuczek — pozostaje zimna i obojętno i wciąż jeszcze — cierpliwa.

B

## Zarys historji ruchu robotniczego w Pols

Ukazała się już na półkach księgarsk praca tow. Zaremby, obrazująca prace rozwój PPS. w ostatnim piętnastoleciu. Jest to odbitka z „Księgi Jubileuszowej P. S.", wydanej z okazji 40-lecia Part

Praca ta traktująca dzieje PPS. na całokształtu ruchu robotniczego jest za zem jedynym zarysem rozwoju poszcze nych form ruchu proletarjackiego jest wodową i spółdzielczą. Całość dzieli na pięć rozdziałów:

1. *P. P. S. w przewrocie listopadowy*
2. *W obliczu reakcji i wojny.*
3. *Walka o pokój i Konstytucję.*
4. *Pod znakiem parlamentaryzmu.*
5. *Krystalizacja i ekspansja ruchu r*
6. *Narodziny polskiego faszyzmu.*
7. *W obliczu kryzysu kapitalizmu.*

*) *Zygmunt Zaremba* — P. P. S. w Po sce Niepodległej. Nakładem Spółdziel Wyd. „Światło". Cena 2 zł.

## WESOŁY KĄCIK

### POMIĘDZY RODZICAMI.

— Słuchaj, Henryku, czas pomyśleć o zamążpójściu naszej córki.

— Bardzo pięknie, ale trzeba aż jej się kto spodoba.

— Głupstwa pleciesz. Czyż ja tak długo czekałam?

JAN N. MILLER.

# Mars na służbie Ziemi

A jednak — niezależnie od tresury pieczerków, założonej na strzyżonej poziomo trawce „Pionu", dodatku literackim „Gazety Polskiej", na bezdrożach „Drogi" — istnieje i rozwija się poezja, poczuwająca się do współudziału w toczącej się walce społecznej, zasłuchana czujnie w pulsujące serce bezgłosych rzekomo mas, poezja - sejsmograf przemian, zachodzących pod pozorami panującego ładu i spokoju.

Czołowym przedstawicielem tej poezji jest świetny liryk i wizjoner społeczny — Władysław Broniewski, który stał się niejako twórcą i patronem całej szkoły poetyckiej.

Wydane niedawno zbiorki Juljusza Grota („W przededniu") a zwłaszcza Stanisława Wygodzkiego („Chleb powszedni") świadczą wymownie (do zbiorków tych pozwolimy sobie jeszcze wrócić) o sile i sugestji tego typu poezji.

Mniej zdecydowane oblicze społeczne obok poważnego wysiłku dotrzymania kroku narastającej świadomości zbiorowej występuje w zbiorku początkujących pisarzy Wawrzyńca Czereśniewskiego („Przemiany") i Włodzimierza Żelechowskiego („W cieniu brzóz i kominów").

Poważną pozycję w postrzępionej linji okopów poezji społecznej zdobył sobie autor skonfiskowanych w r. 1931 poezyj p. t. „20 miljonów" swym nowym zbiorkiem p. t. „Do mieszkańców marsa" *).

Edward Szymański, który otrzymał niedawno pierwszą nagrodę na konkursie poezji społecznej, zorganizowanym przez Z. N. M. S., w zbiorku swoim patrzy na świat oczyma walczącego o zmianę ustroju proletarjatu, myśli jego myślą, pragnie jego wolą.

Wypalając ogniem społecznego uniesienia utajone w szczelinach zagłębień i pogmatwań psychicznych rdzawe ślady liryzmu, poeta montuje się i scala na obraz i podobieństwo tej bryły geometrycznej, którą upodobał sobie w budowie społecznej.

Idąc tą drogą, którą możeby ściślej można nazwać — uprzedmiotowieniem podmiotu, Szymański z natury rzeczy dochodzi i dojść musi do pewnych uproszczeń myślowych i uczuciowych, lecz co traci na rozwidleniu, rozwiejności i głębi tworzywa psychicznego, zyskuje na jego sile poddawczej i wyrazistości.

Jest to poezja agitacyjna w szlachetnem i dodatniem słowa tego znaczeniu, poezja organizująca psychikę walczącej z rozkładem świata kapitalistycznego klasy, poezja, która nawiązuje pękające pod wpływem ciosów z zewnątrz, nadwątlone ogniwa w łańcuchu, ustalonych przez klasę robotniczą, punktów oporu.

Nasuwałaby się tutaj refleksja krytyczna, zwrócona zresztą nietylko przeciwko Szymańskiemu, lecz całej tej poezji społecznej z Broniewskim na czele, czy ich rosyjskiego pierwowzoru —Majakowskiego, że treść myślowa tej poezji jest całkowicie gotowa i wykończona przed wcieleniem się w kształt poetycki, że w związku z tem rola poety jest dość ograniczona i sprowadza się do uczuciowego i obrazowego przetransportowania narzuconej z góry i uświęconej przez politykę partji tej czy innej— treści pojęciowej.

Niezależnie jednak od tych zastrzeżeń Szymański dopracowuje się do swego osobistego stosunku do świata krzywdy, wyzysku i poniżenia społecznego, z właściwym sobie pod pozorami patosu społecznego chwytnym i czujnym nerwem satyrycznym w eliptycznych skrótach narzuca plamy barwne obrazów i przenośni, pełnych jednotliwej, wiążącej nowe węzły słów i pojęć, wymowy („Zęby spróchniałych przedmieści", „gruczoły palców", „chustka chmur").

Nie we wszystkich wierszach znać wprawdzie dbałość jednaką o język poetycki. Wigor społeczny poety nie pozwala mu często na analizę wtórną lub dobór celowy środków wyrazu. Wyraża się to również w luźnej choć efektownej („Cukier krzepi") kompozycji wierszowej utworów, w upodobaniu do wiersza wolnego o zdecydowanej jednak osi myślowej i uczuciowej poincie.

Cechą swoistą poezji Szymańskiego jest jej żywy i bliski związek z pismem codziennem, ze światem powszedniego mozołu i wysiłku człowieka, z wyścigiem wiadomościowym ajencyj telegraficznych, z zalewem aktualności. Zmysł obserwacyjny i zdolność skojarzeniowa poety nurza się rozpustnie w ożywczym strumieniu elektryzującego jednostkę zbiorowego życia ludzkości na całym globie i wyławia stąd dla siebie materjał porównawczy:

„Pod Chicago,
Sant Jago,
pod Wrocławiem
i Sierpcem
ciężko kładą się kłosy, szeleszczące
od ziarn.
Snop promieni słonecznych, ścięty
tęczą, jak sierpem,
snop pszenicy, snop żyta co krok,
co metr, co yard".

Ideja międzynarodowej solidarności proletarjatu wyraża się w ten sposób u Szymańskiego nietylko w treściowych powiązaniach z losami proletarjatu w innych krajach (jak w wierszu „Dymitrow" lub „Do proletarjatu niemieckiego"), lecz przedewszystkiem w jego uniwersalnej czy globalnej obrazowości, która „farb do dzieła" z jednaką swobodą szuka pod Sierpcem jak i pod Chicago, w Mandżurji, Boliwji, Persji jak i na Kercelaku, w Montreal, Akwizgranie, na Woli i Mokotowie.

Skreślona tak podawczo przez Szymańskiego wspólnota psychiczna walczącego o przebudowę społeczną proletarjatu powinna stać się dla niego odskocznią do nawiązania nowej, głębszej i dalszej wspólnoty kosmicznej, której istnienie wyczuwa w samym tytule swego zbiorku poetyckiego, lecz której w wierszu „do mieszkańców marsa" nie rozwinął, ani nie rozwiązał.

Zostawiamy go w stadjum uświadamiania sobie dalszych etapów drogi poetyckiej, która niewątpliwie wyrazi się w rozwidleniu i zróżniczkowaniu świata widzenia poety, w skierowaniu pasji serdecznej, która go nosi i żywi, od płaszczyznowych powiązań, mierzonych miarą powierzchni, do bryłowatego układu rzeczywistości, mierzonej miarą sześcienną.

*) edward szymański. do mieszkańców marsa. Warszawa. 1933. Skład główny w Księgarni Robotniczej.

# Hocki-klocki

—o—

**KANDYDATURA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA**

Jak doniósł „IKC", profesorowie i docenci wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego zgłosili kandydaturę marsz. Piłsudskiego do nagrody pokojowej Nobla.

Zgłoszenie to, które zgodnie z wymaganiami statutu fundacji Nobla zostało podpisane indywidualnie przez profesorów i docentów wydziału prawa U. J., jak również imieniem wydziału prawa U. J. na mocy specjalnego upoważnienia wydziału przez jego dziekana prof. Tadeusza Dziurzyńskiego, zostało już przesłane do Oslo.

Zgodnie bowiem z przepisami fundacji Nobla nagrody w działach fizyki, chemji, medycyny i fizjologji oraz literatury udzielają odpowiednie instytuty względnie akademje w Sztokholmie, nagrodę zaś pokojową przyznaje komitet pięciu, wybierany przez parlament norweski w Oslo.

Ponieważ zgłoszenie kandydatur do nagrody musi nastąpić przed dniem 1 lutego, z Krakowa wysłano odpowiednie telegramy do parlamentu norweskiego, oraz posła R. P. w Oslo min. Neymana. Równocześnie wysłano oryginalne pismo, zaopatrzone wspomnianymi powyżej podpisami, pod adresem parlamentu norweskiego.

Wniosek o przyznanie nagrody pokojowej marsz. Piłsudskiemu został umotywowany ostatniemi posunięciami w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej, której kierownictwo, jak ogólnie wiadomo, spoczywa w rękach marsz. Piłsudskiego. Jego polityka doprowadziła do zawarcia doniosłych umów międzynarodowych, t. j. paktów o nieagresji, najpierw z Sowietami, a następnie z Niemcami.

W związku z tem należy przypomnieć, iż laureat nagrody Nobla poza nagrodą pieniężną, otrzymuje dyplom i medal złoty.

Wedle statutu fundacji Nobla laureat, o ile to możliwe, powinien najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od przyznania nagrody wygłosić w Oslo publiczny odczyt, dotyczący dzieł, za które otrzymał nagrodę.

# LISTY Z KRAJU

—o—

**WOLNOŚĆ ZGROMADZEŃ W TRZEBINI**

W niedzielę 28 stycznia miało się odbyć w Trzebini w Domu Robotniczym zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Obecna sytuacja gospodarcza i polityczna oraz zmiana konstytucji". Zgromadzenie to zostało przez starostwo **zakazane** i zawiadomienie zostało doręczone **dopiero w sobotę wieczór**, co uniemożliwiło odwołanie zgromadzenia. — Na zgromadzenie przybyła rekordowa ilość słuchaczy nietylko z Trzebini, lecz i okolicznych wiosek oddalonych po 6—8 kilometrów. — Starzy nasi działacze twierdzą, że takiego licznego zgromadzenia w Trzebini jeszcze nie było, nawet w najlepszych czasach. Zebranych było, ażeby nie przesadzić **conajmniej 1.500 osób.**

W przeddzień mającego się odbyć zgromadzenia zarządziło starostwo rewizję u wszystkich naszych towarzyszy w Domu Robotniczym w Trzebini i Trzebionce, rzekomo za bronią z tem, że broni tej szukano także po książkach i aktach. — U tow. Koryczana w czasie rewizji znaleziono jego własne narzędzia ślusarskie, na które padło podejrzenie, że są kradzione i sam komendant posterunku poleciał do rafinerji, gdzie tow. Koryczan pracuje, sprowadzając inżyniera, aby rozpoznał, czy narzędzia te nie są kradzione. — Mówi to samo za siebie.

Przed dwoma tygodniami przeprowadzono także rewizję u naszych towarzyszów turowców.

Ciekawe i charakterystyczne jest oświadczenie zast. starosty, który oświadczył tow. Poloczkowi, że w przyszłości nie pozwoli **na żadne zgromadzenia, zebrania i imprezy** i t. p. — Tutaj musimy zapytać p. wojewodę czy w powiecie chrzanowskim jest wprowadzony stan wyjątkowy, że tego rodzaju szykany stosuje się do ludzi, których zbrodnią jest tylko to, że nie dali się przekupić sanacji i uczciwie mimo nędzy i głodu pracują w obozie wybranym przez swoje sumienie.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!**
**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

# Grypa zagraża twemu zdrowiu!

Przykry ból głowy, dreszcze, łamanie w krzyżu — te objawy wskazują, że uległeś przeziębieniu. Nie zastanawiaj się więc, gdzie, kiedy i w jaki sposób się przeziębiłeś — to bezcelowe! Raczej należy pomyśleć o tem jaknajrychlej i skutecznie zapobiec rozwojowi choroby i zwalczyć ją w zarodku. Jeszcze kilka dni, może kilka godzin zwłoki, a gorączka wyczerpie twój organizm, że nie będzie on mógł się skutecznie przeciwstawić chorobie. Nie zwlekaj więc ani chwili, bo może być za późno! Jeszcze dziś zakup w najbliższej aptece Togal i zażyj 3 tabletki przed udaniem się na spoczynek. Od lat 15-tu znane są na całym świecie tabletki Togal, jako skuteczny środek przeciwko grypie, influencji i przeziębieniu. Po zażyciu 2/3 tabletek Togal trzy lub cztery razy dziennie w stadjum początkowem znikają natychmiast objawy choroby. Również przy bólach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy działają tabletki Togal szybko. Togal wstrzymuje gromadzenie się kwasu moczowego i w zarodku zwalcza niedomagania na tem tle powstałe. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę w chronicznych nawet stanach. Tabletki Togal są nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli tysiące udręczonych stosując Togal odzyskało swe zdrowie, to przecież każdy z zaufaniem kupić go może. Spróbujcie i przekonajcie się sami dziś jeszcze o skuteczności działania Togalu. Do nabycia we wszystkich aptekach.

—ooo—

# 130 miljonów złotych pożyczki zagranicznej na — hamulce kolejowe!

Pisaliśmy już o tem, że dnia 26 stycznia b. r. na państwo i społeczeństwo polskie spadły równocześnie i niespodziewanie aż trzy „epokowe dobrodziejstwo", a to: nowa konstytucja, pakt nieagresji z Hitlerem i 130 milj. złotych pożyczki zagranicznej na hamulce kolejowe. Gdy wieść o tem wszystkiem rozeszła się po kraju, aż dech zaparło wszystkim pod ciężarem gatunkowym tych dobroczynnych aktów.

Ale konstytucja spotkała się natychmiast jednolicie z powszechnem ujemnem przyjęciem, a wobec paktu z Niemcami Hitlera zajęto przeważnie postawę wyczekującą, pożyczkę zaś naogół uznano za pożądany przypływ tak potrzebnej gotówki.

Istnieją wprawdzie poważne zastrzeżenia, czy wolno zaciągać pożyczkę w towarze, gdyż taka jest najdroższą, czy pożyczka towarowa jest pożądana w czasie tak wielkiego i wciąż rosnącego bezrobocia, czy wreszcie wypada Polsce, której głos podobno w świecie jest obecnie tak ważki, zaciągać takie rzeczywiście parszywe pożyczki...

Wszystkie te zastrzeżenia są rzeczywiście bardzo poważne, ale daleko ważniejszym wydaje się nam cel pożyczki. Na co te, na ciężkich warunkach pożyczone pieniądze, mają być użyte?

Potrzeb w Polsce jest bardzo dużo i nawet wielkie, miljardowe sumy mogą być użyte na bardzo konieczne i ważne cele.

Z jednobrzmiących informacyj prasowych, zamieszczonych we wszystkich dziennikach bez względu na kierunek polityczny, dowiadujemy się, że ta najnowsza pożyczka angielska w kwocie 130 miljonów złotych ma być użyta na hamulce kolejowe!

Skontrolowaliśmy w wielu dziennikach, czy nie zachodzi tu jakaś pomyłka? Ale nie — wszędzie wyraźnie wydrukowano: „130 milj. zł. na hamulce kolejowe".

Trzeba stwierdzić, że dopiero przy sposobności tej pożyczki dowiadujemy się, że w dziedzinie komunikacji tak pilną i ważną potrzebą jest instalacja nowych hamulców za tak horendalnie wysoką sumę 130 milj. zł.

Dotąd słyszeliśmy bowiem o różnych brakach w kolejnictwie, o potrzebie nowych linij, o konserwacji torów, wozów, maszyn, ale o hamulcach w tak katastrofalnym stanie dowiadujemy się dopiero przy sposobności tej wielkiej pożyczki.

Pytaliśmy kolejarzy, inżynierów i niższy personel, ale wszyscy wypowiadali swe zdziwienie, niektórzy twierdzili poprostu, że to jakaś bujda, bo hamulce funkcjonują normalnie, zepsute się naprawia, nowe systemy wprowadza się stopniowo i wszystko jest w porządku.

Cóż więc to z owemi hamulcami znaczy? Czy za pożyczone pieniądze kupować się będzie nowe hamulce i wyrzucać stare i ta osobliwa transakcja ma kosztować aż 130 miljonów?

Czy wkraczamy w nowy okres „radosnej twórczości", ale tym razem za pożyczane pieniądze? Co to wszystko znaczy?

Rzecz wymaga natychmiastowego wyjaśnienia, zwłaszcza wobec braku kontroli.

# Cóż na to Izba notarjalna?

**„PRZEDAWNIONA SPRAWA" NADUŻYĆ W KURATORJUM**

Przed paroma dniami odbyło się w Warszawie pierwsze walne zgromadzenie Izby notarjalnej warszawskiego okręgu sądu apelacyjnego. Na zebraniu tem między innemi uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych (jakże obyłoby się bez tego!) oraz dokonano wyborów do władz Izby. Między innymi wybrano do rady Izby niejakiego p. Zygmunta Gąsiorowskiego, notarjusza z Białegostoku. Wyborowi temu chcemy kilka słów poświęcić.

W 1925 r. w związku z nadużyciami, popełnionemi w kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego, ogłosił ówczesny naczelnik wydziału ogólnego kuratorjum p. Alfred Rachalski list otwarty w jednem z pism wileńskich. Omawiając te nadużycia, p. Rachalski zarzucił ówczesnemu kuratorowi wileńskiemu p. Zygmuntowi Gąsiorowskiemu między in. „niewpłacenie do kasy skarbowej pieniędzy, pozostałych po zlikwidowaniu gimnazjum im. Jagiełły w r. 1922, które pożyczył sobie kurator" oraz „obciążenie budżetu kuratorjum swemi prywatnemi wydatkami".

Pismem min. WR i OP z dnia 5 października 1926 r. Nr. 0/przez 11048/26 p. Gąsiorowski otrzymał zezwolenie na wytoczenie p. Rachalskiemu sprawy karnej o zniesławienie i świadomie fałszywe oskarżenie, co zostało ogłoszone w „Monitorze Polskim" z dnia 29 września 1926 r. (Nr. 223). P. Gąsiorowski wytoczył proces.

Rozprawa kilkakrotnie odraczana, odbyła się w sądzie okręgowym w Wilnie w dniach 1—4 maja 1929 r. Sąd uniewinnił p. Rachalskiego z zarzutu zniesławienia i świadome fałszywego oskarżenia p. Gąsiorowskiego, a sąd apelacyjny, do którego odwołał się ten ostatni, wyrok sądu okręgowego zatwierdził, uznając jednocześnie fakty, podane przez p. Rachalskiego za ustalone. Wyrok sądu apelacyjnego uprawomocnił się 2 czerwca 1930 r.

Wzmiankę o wyniku procesu zamieścił „Monitor Polski" w Nr. 262 z 13 września 1930 r. Sąd więc prawomocnym wyrokiem potwierdził słuszność zarzutów, podniesionych przez p. Rachalskiego w jego liście otwartym.

Mija parę lat. P. Gąsiorowski zostaje mianowany przez p. min. sprawiedliwości Michałowskiego rejentem w Bojanowie (Poznańskie) z dniem 1 stycznia 1934 r. Bojanowa jednak widocznie p. Gąsiorowski nigdy nie oglądał, skoro już 28 stycznia b. r. wchodził do rady Izby notarjalnej w Warszawie jako rejent z Białegostoku.

Zapytać teraz należy, czy p. min. sprawiedliwości wiedział w chwili nominacji p. Gąsiorowskiego na rejenta o zapadłym w jego sprawie wyroku i czy wiedzą o tem wyborcy, obecni na zebraniu Izby notarjalnej?

Nie tak przecież dawno czytaliśmy mowę min. Michałowskiego, poświęconą notarjuszom. W mowie tej min. Michałowski słusznie żądał od notarjuszów bezwzględnej nieskazitelności etycznej, mówił także o „czystości politycznej"...

# Awans na „piąte mocarstwo"

Tem piątem w Europie mocarstwem, obok Anglji, Francji, Niemiec i Włoch, ma być Polska. Z czyjej ręki otrzymuje Polska ten awans? Otrzymuje go od — prasy niemieckiej, która cała jest w rękach hitlerowskich. Prasa ta („Berliner Tageblatt") wywodzi, że Polska przez zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami dowiodła, że jest samodzielnem mocarstwem, nieoglądającem się ani na Francję, ani na Ligę narodów, przyczem piśmo to daje do zrozumienia, że pociągnięcie Polski w Berlinie może być uważane za odpowiedź na zawarcie paktu czterech bez niej.

Pisma hitlerowskie widocznie nie wiedzą, że już ktoś uprzedził je w tem awansowaniu Polski, mianowicie prasa sanacyjna. Ta ciągle wysuwa naszą „mocarstwowość", naturalnie reklamując dla siebie zasługę takiego wywyższenia państwa. Są przecież dowody, że jesteśmy mocarstwem — czy nie mamy w stolicy ambasadorów największych państw Europy i Ameryki, których liczbę zapewne niebawem powiększy także ambasador niemiecki?

Gdyby ranga mocarstwa zależała tylko od rangi przedstawicieli państw zagranicznych, wszystko byłoby starą historją; nową w tej sprawie jest uzasadnienie awansu paktem z Niemcami. Widocznie Niemcy są tak silne, że kto z niemi zawrze pakt, tem samem staje się mocarstwem, bo przecież z małemi państwami Niemcy takiej umowy nie zawarłyby.

Poza tem prasa niemiecka popełnia jeszcze jedną przesadę, pisząc, że cała opinja polska z entuzjazmem przyjęła zawarcie paktu. No, tak dobrze niema; odezwały się też głosy sceptyczne. A entuzjazmu nie było, gdyż nie urządzono z tej okazji żadnej „samorzutnej" manifestacji, nie było ani pochodu, ani fakelcugu.

—ooo—

# Adwokaci Hitlera

Że Mussolini popiera żądania zbrojeniowe Niemiec, jest rzeczą zrozumiałą: jeden faszyzm popiera drugi, powtóre Mussolini przez poparcie Niemiec dąży do osłabienia Francji.

Że Anglja popiera żądania niemieckie, wynika także z dwóch powodów: 1) stary antagonizm angielski przeciw preponderacji jednego państwa kontynentalnego (Francja), 2) dogmatyzm MacDonalda, który chce wypędzić djabła Belzebubem: osiągnąć minimum rozbrojenia zapomocą maximum uzbrojenia Niemiec.

Z tych przesłanek wyszły memorjały angielski i włoski w sprawie żądań niemieckich. Oba państwa — w szczególności Anglja — stają na stanowisku zupełnego równouprawnienia Niemiec, przyczem na drugi plan stawiają bezpieczeństwo, wysuwając na pierwszy teoretyczną kontrolę, która już z tego powodu jest bezwartościową, ileże wyjmuje z góry z pod jej działania bojówki hitlerowskie, polegając na „słowie", że nie mają one żadnej wartości wojskowej.

Memorjał angielski z lezką w oku powiada, że propozycje w nim zawarte są ostatnim środkiem ratunku dla konferencji rozbrojeniowej, która w razie dalszego przewlekania porozumienia ostatecznie się rozbije. A czy już nie jest rozbita? Można to powiedzieć z tem większem uzasadnieniem, ileże wedle zgodnych doniesień Niemcy zachowują się wobec propozycji angielskich z rezerwą. Rząd Hitlera uważa, że przesłanie memorjału — poza mocarstwem — także Belgji i Polsce stwarza pozory przerzucenia tej sprawy na szersze forum, coś w rodzaju zmniejszonej Ligi narodów, z którą Niemcy nie chcą mieć nic do czynienia, o ile pierwej nie otrzymają zupełnego równouprawnienia.

Decydującem dla losu kroku angielsko-włoskiego będzie stanowisko Francji. Gdyby tam u steru był jeszcze Chautemps z ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem, możnaby było przyjąć, że odmowa będzie stanowczą taksamo, jak stanowczą była odmowa kontynuowania rozmów w cztery oczy. Inaczej przedstawia się sytuacja obecnie, gdy u steru jako premjer i minister spraw zagran. jest Daladier, o którym mówią, że chce robić inną politykę, politykę pojścia Niemcom na rękę, czego demonstracją ma być podróż jego do Berlina.

Uwzględniając wszystkie te trudności, należy przypuścić, że memorjały londyński i rzymski pozostaną bez skutku, jak wszystkie dotychczasowe usiłowania pojednania Niemiec kosztem traktatów i jeszcze większym kosztem zrobienia z rozbrojenia fikcji, która nietylko nie zmniejszy, ale jeszcze spotęguje niebezpieczeństwa wynikające z obecnego stanu rzeczy. Faktem ostatecznie jest, że Niemcy, nie czekając na wynik rozpoczętej akcji, zbroją się na potęgę.

# KRONIKA TARNOWSKA

—o—

**ZEBRANIE RADY KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbyło się w niedzielę 28 stycznia. O ustawach socjalnych wygłosił referat tow. dr. A. Agatstein, o sprawach organizacyjnych i uchwałach Centralnej Komisji tow. Sit.

**ZEBRANIE BEZROBOTNYCH** odbyło się w poniedziałek 29 stycznia w sali Domu Robotniczego o godzinie 5 popoł. gdzie zebranym złożono sprawozdanie z odbytej delegacji w Starostwie i przedstawiono bezrobotnym iż w bieżącym tygodniu nie będą mieć strącone nic z pieniędzy na poczet pobranych uprzednio deputatów, następnie, że w przyszłym tygodniu będą pracować pełną ilość dni, a więc po 2, 3 i 4 dni w tygodniu według kategorji i w końcu, że w deputacie o ile możności będą uwzględnione tłuszcze i węgiel.

**KONFERENCJA MŁYNARZY** odbędzie się we środę dnia 7 b. m. w tutejszym Inspektoracie o godzinie 10-tej przedpoł. w sprawie ostatniego zatargu.

MIECZYSŁAW RYBARSKI

# Jasełka krakowskie
## 1934 roku

Dziwny zbieg okoliczności, że bogini sprawiedliwości obrała sobie w Krakowie swoje niezbyt wytworne siedziby w najbliższem sąsiedztwie jakichś świętych. I tak: Pyskówki i mniejsze wykroczenia przeciwko uświęconemu prawu własności sądzi się przy ulicy **Kanoniczej**. Krzywdy, dziejące się biednym właścicielom realności, jak i inne cywilne spory łagodzi Temida pod wezwaniem św. Jana... Z morderstwami, świadomem gwałceniem nieświadomych istot i podpalaniem rozprawia się sam św. Michał... Ale jakoś Temida, bojąc się sama omyłki i niedowierzając swoim świętym asesorom, apeluje w większości spraw do św. Piotra...

Otóż niedawno byłem w zracjonalizowanej fabryce sprawiedliwości przy ulicy św. Jana. Stałem tam w zimnym odrapanym korytarzu w ogonie z wezwaniem w ręku, jak za dawnych dobrych czasów z kartką chlebową czy cukrową. W tych „poczekalniach" półmrok i ścisk. To też nieraz cyniczniejsi kieszonkowcy wbraku „roboty" na mieście przychodzą tu na wizytację... Klienci i delikwenci, stojąc godzinami pod drzwiami, nudzą się niemiłosiernie. Skracają sobie więc czas, kreśląc na ścianach, o niezbyt alabastrowym kolorze, różne sentencje, niepozbawione humoru. Na drzwi[illegible]h wiszą często dwumetrowej długości arkusze wypisaną ilością rozpraw na dany dzień. Arkusze te przypominają prima-solo-weksle uzdrowionego naszego handlu i przemysłu, w ósmym roku radosnej naszej ery.

Wezwanie miałem na 9-tą, ale o 12-tej miałem jeszcze czasu dość do obserwacji i zaobserwowałem, co następuje: Stoi sobie w ogonku jakaś „strona" (fizjognomja wskazuje na niższy szczebel uposażenia", która, zdaje się, nie kwapiła się z wyrównaniem rat za pobrane „na wypłat" towary conocnego użytku (prześcieradła, kapy itd.). Tuż przed wejściem na salę rozpraw wyciągnął z kieszonki od kamizelki jakiś medalik, chuchnął w to ze trzy razy, wytarł rękawem i wetknął w klapę. Zauważyłem, że jest to oznaka metalowa z literami P. N. Intencja niezła... Ale jaką minę musiał ten gość zrobić, gdy, będąc na sali, zauważył, że i druga „strona" miała taką samą oznakę. Nietylko to, ale taką oznakę miał i sędzia i protokolant, adwokaci, woźni i sprzątaczka.

Zdaje się, że i Temida z opaską na oczach i wagą w ręku (stemplowaną w 1934 r.) też miała taki dyplom w butonierce.

Niezrażony jednak niepowodzeniem obserwowanego sprytnego pożyczkowego patrjoty, ja ten medalikowy trick zastosowałem w innej sytuacji, i to mi się świetnie udało. Oto na dzień 22 stycznia zwołane zostało inauguracyjne posiedzenie nowowybranej Rady miasta Krakowa. Bilety wstępu na galerję dostała się tylko klaka leguńsko-strzelecka. Jak się więc tam dostać, skoro mię komisja asenterunkowa już zgóry uznała za dożywotnio niezdatnego do „legjonu zasłużonych". Cel uświęca środki. Pożyczyłem sobie więc u mojego sąsiada, kawalera orderu „P. N.", ten czarodziejski metalowy guzik, i jazda do magistratu. Istne cuda naprawdę. Woźni magistraccy, ujrzawszy tę oznakę tężyzny obywatelskiej w mojej klapie, nie pozwolili mi nawet fatygować się na galerję do plebsu, ale odrazu walą ze mną do śmietankowej loży, zarezerwowanej dla samej elity oleandrowej i gości „mile widzianych".

W tej loży zastałem już zebranc wszystkie chrzestne matki i ojce różnych „rodzin" pomajowych. Przyszły one na uroczystość założenia nowej „rodziny", tym razem magistrackiej. Przyznam się ze wstydem, że siedziałem w tej loży parę godzin i patrzyłem się na arcynudną scenę wybrania Heroda i trzech wiceherodów miasta Krakowa z ich świtą, złożoną z 7 ławników. Jeszcze długo przed wyborami do Rady, sanacyjne w — ruble... ćwierkały, kto będzie prezydentem i którzy z „rodziny" upatrzeni są na wiceprezydentów i ławników. Tymrazem straciło się parę godzin na pięciokrotny korowód lalek przed ekscelencją przewodniczącym honoris causa, który kierował jaselkami według tekstu, dostarczonego przez spółkę autorów Szyszka-Radzyński.

Pomny tego, jakim podstępem dostałem się na to widowisko, postanowiłem sobie ani słowem nie pisnąć o tem przedstawieniu. Do repliki zmusza mnie jednak „Nowy Dziennik" krakowski, który w sprawozdaniu ze wspomnianego posiedzenia Rady, pisze o „wiecowym tonie" mówców z socjalistycznego klubu radców. Zaś z tego „wiecowego tonu", belze-bubki z indeksowego koncernu zrobiły już „karczemną scenę". Przed złośliwą repliką pozwolę sobie na mały wstęp. W jednej z podziemnych publicznych ubikacyj odczytałem onegdaj niezbyt kaligraficznie napisaną tabliczkę, że „niewolno smarkać na posadzkę" (autentyczne). Dzierżawca tej ubikacji widocznie wie, że tylko takim językiem trafi do swojej niechlujnej klienteli. A propos „wiecowego tonu" i „karczemnej sceny". Dwadzieścia tysięcy socjalistycznych

**ZGROMADZENIE ZAW. ZW. PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO** odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. w Domu Rob. o godzinie 10'30 przedpoł.

**TOWARZYSZE**, którzy ukończyli **65 rok życia**, niech zgłaszają się w Domu Robotniczym codziennie wieczorem od godz. 7—9 **w sprawie rent starczych**, gdzie otrzymają dokładne wyjaśnienia.

**WALNE ZEBRANIE ZAW. ZW. ROB. BUDOWLANYCH** odbyło się 2 b. m. w sali Domu Robotniczego.

**ZAWOD. ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO - HOTELOWEGO W POLSCE, ODDZIAŁ W TARNOWIE** zaprasza na swoją „Doroczną zabawę", która odbędzie się 10 b. m. w salach Hotelu Bristol.

**ODCZYT DRA ORMICKIEGO** p. t. „Ruch ludności w Polsce" odbędzie się w niedzielę w sali Domu Robotniczego o godzinie 10'30 przedpoł.

**CUDA CZY FUNDUSZ PRACY.** Tarnów jest zawsze widownią rozmaitych pomysłów, któremi doprowadza się robotników do ostatniej nędzy i rozpaczy. I teraz taki cud nastąpił w formie funduszu pracy. Nazwa ładnie brzmiąca, lecz z tego robotnicy nic nie mają. — W chwili wejścia w życie tej ustawy komisarski magistrat tarnowski zredukował wszystkich robotników (około 400) i przekazał ich na fundusz pracy. Także z gazociągów przeszło z dniem 23 stycznia około 400 ludzi na tensam fundusz. Wszyscy ci żyją tylko z pracy rąk. — Nie mają nic, cierpią skrajną nędzę wraz ze swojemi rodzinami i tu zamiast dać im pomoc z funduszu pracy natychmiast, każe się im wpierw rejestrować się, potem czekać na komisję, która łaskawie raczy przyznać zaszczyt korzystania z dobrodziejstwa tej ustawy. — Zarejestrowało się robotników około 1000 i czekali kilka tygodni, aż komisja rozpatrzy ich druki rejestracyjne, lecz jakież wielkie rozczarowanie, gdy się ci robotnicy dowiedzieli, że większa część została odrzucona jako nie potrzebująca pomocy. — Ale żeby ich uspokoić, kazano im się reklamować. Wnieśli znowu ci nieszczęśliwcy reklamacje, ale komisja poborowa, złożona z pp. inspektora pracy, majora Stompora, wicekomisarza miasta Okonia i Turka przedstawiciela ZZZ, odrzuciła prawie wszystkim te reklamacje, dlatego, że nie mają wymogów przewidzianych ustawą o funduszu pracy. — Należy tu jeszcze raz nadmienić tym panom, którzy tak bezceremonialnie i bezpodstawnie tym najbardziej potrzebującym pomocy odbierają ten ostatni kawałek chleba, który jeszcze mieli nadzieję uzyskać po myśli tej ustawy, że są to ludzie żyjący tylko z pracy rąk, a w dodatku każdy z nich obarczony jest liczną rodziną. — I znowu nasuwa się na myśl przysłowie „syty nie zrozumie głodnego". Panom z tej komisji nic nie brakuje, gdyż jeden z nich p. Stompor ma zdaje się potrójną pensję i to dość słoną, drugi zaś p. Okoń, sam nie wie, ile ma dochodów, trzeci p. Turek, urzędnik komisarskiego magistratu, niby to przedstawiciel robotników ZZZ.

---

wyborców krakowskich nie poto wysłało swoich zastępców do Rady, aby ci tam za pociągnięciem sznurka wstawali i siadali, głosując bezkrytycznie za wszystkiem, co „obóz zasłużonych" nakaże. Czyż można się dziwić radnemu, że mówiąc o kagańcowym regulaminie, walił krewko w pulpit i głośno oznajmił skonsternowanej „elicie", że ten świstek papieru przedstawicieli klasy robotniczej nie obowiązuje? Czyż „wiecowym tonem" można nazwać energiczny protest przeciwko szastaniu groszem mieszkańców Krakowa? Czyż wreszcie trafny okrzyk w stronę bloku Aizenstadt—Ks. Niemczyński, że „skończy się ich sielanka", wzbudził taki niesmak wytwornych re-portjerów prasy burżuazyjnej? Ma rację wyżej wspomniany dzierżawca dyskretnej ubikacji, nie mówiący językiem Wersalu do swojej klienteli.

Wielki człowiek w Polsce, będąc zeszłego roku na polskiej Maderze nad Dniestrem, zachwycał się niezwykłym spokojem i ciszą, która tam panuje. I rzekł do otoczenia, że tam „nawet koguty nie pieją". Ale Kraków to nie Zaleszczyki. To też jeszcze niejeden raz i nie tak zapieją nasze czerwone koguty na ratuszu krakowskim. I nie zagłuszą tego piania żadne orkiestry, spędzone z zakładu Talarda i „ubezpieczalni społecznej"...

W „historycznym" dniu uchwalenia w Sejmie nowej „konstytucji" jeden z pomagierów porodowych tego nowotworu mówił coś o manekinach, wypchanych trocinami. Otóż już dwa tygodnie temu, jak o godzinie 1 w nocy skończyły się jasełka krakowskie na placu WW. Świętych, ale jeszcze dziś nie odstępuje mnie wizja pół setki takich, wyżej określonych manekinów, defilujących przed Herodem i wiceherodami u stóp smoczej jamy...

# Zaległości w ubezpieczeniach społecznych

Pracodawcy nie pomijają żadnej okazji, aby żądać ulg w spłatach zaległości w ubezpieczalniach społecznych. Pisma ich poświęcają tej sprawie mnóstwo artykułów, każda dyskusja na posiedzeniach „Lewiatana" uwzględnia tę sprawę. Przemysłowcy chcą, naśladując w tem rolników, moratorjum, czy nawet odpisania zaległości. Wychodzą oni z założenia, że „ciężary społeczne" są wogóle powodem ruiny przemysłu.

Jak ta sprawa wygląda w rzeczywistości? Otóż z powodu wejścia w życie t. zw. ustawy scaleniowej zrobiono rozrachunek między Kasami chorych a innemi rodzajami ubezpieczeń. Okazało się, że same zaległości na rzecz Kas chorych wynoszą 125 miljonów złotych, z czego **50 miljonów ściągniętych od ubezpieczonych**, t. j. potrącone im przy wypłatach.

Wedle wszelkich reguł prawnych takie postępowanie: ściąganie i nieodprowadzenie składek podpada pod sankcje karne. Były nawet wypadki, że oskarżono takich przedsiębiorców o sprzeniewierzenie i karano ich. Teraz — szukaj wiatru w polu. Wiele z zalegających przedsiębiorstw już nie istnieje — zostały zlikwidowane czy zbankrutowały tak, że zalegające kwoty stały się faktycznie nieściągalne.

Jakie konsekwencje wyciągnie z tego nowy ustrój ubezpieczeń społecznych? Podobno „rozważa" się plan zmiany dotychczasowego systemu ściągania składek w ten sposób, aby odebrać pracodawcom prawo ich ściągania. Czy i jak to się zrobi, zobaczymy, narazie faktem jest, że instytucja ubezpieczenia na wypadek choroby straci poważną sumę. Nic dziwnego, że próbuje się ją odzyskać choćby przez ściąganie opłat za lekarstwa i t. d. od biednych chorych.

---

# W sprawie stypendjów akademickich

## SZUMNE ZAPOWIEDZI I SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ

Od szeregu lat władze szkolne wypłacały niezamożnym, a zdolnym studentom stypendja z funduszów państwowych zwrotne po ukończeniu studjów. Tych 60 lub 120 złotych miesięcznie dla niejednego studenta były wyłączną podstawą materjalną do kontynuowania studjów. W ten sposób częściowo przynajmniej rozwiązano kwestję niesienia pomocy niezamożnym akademikom, których na polskich uczelniach jest przecież ogromna większość.

W poprzednich latach stypendja te były wypłacane punktualnie: co miesiąc stypendyści zgłaszali się do kwestury która dysponowała pieniędzmi, przekazanemi jej przez min. WR i OP. W tym roku jednak w wypłacie stypendjów zaszły zasadnicze zmiany. Już od początku b. roku akademickiego min. WR i OP zwlekało z przyznaniem odpowiednich kredytów na stypendja dla młodzieży akademickiej.

Przeszedł październik, listopad, grudzień, stycześ i stypendyści, którzy do tego czasu zadłużyli się po uszy, nie widzą ani grosza.

Cóż się więc dzieje z pieniędzmi, przeznaczonemi na stypendja?

Są to pieniądze, formalnie biorąc z kasy rządowej, ale faktycznie pochodzą one z kieszeni tych studentów, którzy ponoszą pełne opłaty uczelniane. Te opłaty świeżo zostały przecież znacznie podwyższone i do kas rządowych wpływają z tego tytułu duże sumy. Część tych sum już wpłynęła, gdyż minął termin wnoszenia pierwszej raty czesnego i młodzież czesne to uiściła.

Niezbyt dawno prasa sanacyjna donosiła o przyznaniu funduszów stypendjalnych dla akademickich szkół państwowych na rok 1933—34. Ogólna liczba pełnych stypendjów ma rzekomo wynosić 1157, a sumy na ten cel przyznane wynoszą 1 milj. 281 tys. 200 złotych. Kto je otrzyma, jeśli stypendyści nie dostali ani grosza?

—ooo—

# Kongres PPS

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.) W piątek rozpoczęły się w sali Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża obrady zwołanego na trzy dni XXIII kongresu PPS. Przy wyborze prezydjum grupa lewicowa wysunęła kandydaturę tow. **Andrzeja Struga** na przewodniczącego. Mimo popularności jego nazwiska, jakiem się ta grupa posłużyła, wybrany został przewodniczącym tow. poseł **Żuławski**. Honorowymi przewodniczącymi zostali wybrani tow. pos. Daszyński, sen. Limanowski i sen. Dębski.

Obrady zagaił wiceprezes Rady naczelnej tow. **Topinek**, poczem wygłosili przemówienia powitalne: delegat niemieckich robotników Gdańska, delegat soc. polskich w Niemczech, tow. **Erlich** imieniem „Bundu", tow. poseł **Matczak** imieniem ukraińskiej partji socjalistycznej i przedstawiciel „Poale Sion" **Peker**.

Tow. poseł **Arciszewski** wygłosił referat organizacyjny, tow. poseł **Niedziałkowski** referat polityczny.

W dyskusji pierwsi przemawiali tow. poseł **Zaremba** i tow. **Chodyński** z Łodzi.

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.). W drugim dniu Kongresu PPS odbyła się dyskusja nad referatami. Przemawiało kilkudziesięciu mówców, poczem dokonano wyboru dwóch mówców generalnych w osobach tow.: Kuryłowicza i dra Drobnera. Końcowe przemówienia wygłosili tow.: Pużak, Niedziałkowski i Arciszewski, poczem przystąpiono do rozpatrywania kwestji rolnej. Referat programowy wygłosił tow. dr. **Gumplowicz**, poczem rozwinęła się dyskusja. Kongres wybrał dwie komisje: komisję-matkę i komisję wnioskową.

# Z KRAJU i ZE ŚWIATA

**ARESZTOWANIE BYŁEGO KONSULA POLSKIEGO.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, Jan Grabowski w Warszawie, zarządził aresztowanie byłego konsula polskiego w Antwerpji, przydzielonego do spraw paszportowych do konsulatu w Luksemburgu Tadeusza Stanisława Dobrowolskiego. Aresztowanie nastąpiło w związku z ujawnieniem wielkiej afery paszportowej. Dobrowolski wydawał bezpłatne paszporty emigracyjne jako zwykłe, pobierając za nie normalne opłaty, które zabierał dla siebie. Wysokość strat, na jakie Dobrowolski naraził skarb państwa, dotychczas nie jest jeszcze ustalona, jednak jest to suma bardzo znaczna. Dobrowolski został odwołany do centrali i w Warszawie aresztowany.

**NAPAD MŁODYCH SANATORÓW NA REDAKCJĘ PISMA ENDECKIEGO.** We środę wieczór w Toruniu odbył się pochód sanacyjny z okazji uchwalenia „konstytucji". Na komendę „stój" oddział zatrzymał się przed gmachem wydawnictwa „Słowa Pomorskiego". Uczestnicy pochodu rzucili się na budynek i poczęli wybijać szyby wystawowe. Około 150 ludzi następnie wtargnęło do mieszczących się na parterze biur ekspedycji i administracji „Słowa Pomorskiego", tudzież do biur „Drukarni Toruńskiej". Napastnicy uzbrojeni byli w drągi, sztaby żelazne, małe toporki itd. Banda zdemolowała urządzenie biur, porozwalała ze ścian zegary, rozbiła kasę kontrolną, z której zginęło około 300 złotych, porozrywała szafy i regały, prozrzucała akta, papiery i księgi biurowe. Gdy kasjerka drukarni rzuciła się do telefonu celem wezwania policji, napastnicy zerwali centralę telefoniczną i pozrywali przewody. Następnie napastnicy wtargnęli do maszyn drukarni, zdemolowali maszynę rotacyjną i kilka maszyn płaskich, porozrywali i porozrzucali zestawy, rozrzucając po podłodze czcionki, poprzecinano przewody elektryczne, doprowadzające prąd do motorów. Cały ten napad trwał niedłużej niż 10 minut. Po dokonaniu jego napastnicy wyszli na ulicę i na komendę uszykowali się w czwórki i ze śpiewem „Pierwsza Brygada" odmaszerowali w stronę Rynku. Policja przybyła w trzy kwadranse po napadzie i odejściu napastników. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

**TRAGEDJA RODZINNA: MĄŻ ZABIŁ ŻONĘ, ZRANIŁ JEJ KOCHANKA I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.** Przed kilku laty córka dozorcy domu przy ul. Piramowicza w Łodzi 14 wyszła zamąż za Józefa Mierzwiaka, palacza kolejowego. Już w pierwszym okresie pożycia małżeńskiego między Mierzwiakiem a żoną wynikały ciągłe kłótnie, gdyż młody małżonek zdradzał żonę, przyczem urządzał w mieszkaniu libacje. Przed kilku tygodniami Mierzwiakowa poznała urzędnika tramwajowego, Stanisława Grabowskiego. Grabowski, dowiedziawszy się o tragedji, jaką przeżywa Mierzwiakowa, zaproponował jej opuszczenie męża i zamieszkanie z nim wspólnie. Mierzwiakowa postanowiła zgodzić się na propozycję Grabowskiego. Grabowski wynajął mieszkanie przy ul. Be-

ma 2, w Radogoszczu i Mierzwiakowa postanowiła przewieźć swe rzeczy. Dokonała tego w czasie nieobecności Mierzwiaka. Gdy ten powrócił do domu i zobaczył mieszkanie ogołocone z rzeczy, począł się dopytywać sąsiadów o przyczynę tego. W ciągu godziny Mierzwiak znał już nowy adres żony i niezwłocznie tam się udał. Gdy Mierzwiak wszedł do mieszkania przy ul. Bema 2, zastał tam żonę w towarzystwie Grabowskiego. Wezwał żonę, aby wróciła do domu. Gdy ta odmówiła, wpadł w szał i począł tłuc meble. W pewnej chwili Mierzwiak wydobył z kieszeni brzytwę i zadał żonie straszliwy cios w szyję. Młoda kobieta zdołała wybiec na ulicę, gdzie przed przybyciem lekarza zmarła. W czasie szamotania się Grabowski usiłował stanąć w obronie Mierzwiakowej, co tak rozwścieczyło Mierzwiaka, że rzucił się na Grabowskiego i zadał mu straszny cios w szyję. Grabowski padł nieprzytomny. Mierzwiak, przypuszczając, iż dwie jego ofiary już nie żyją, przeciął sobie żyły u rąk, a następnie wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w skroń. Kula przeszła na wylot i wyszła z przeciwnej strony głowy. W międzyczasie lokatorzy domu zaalarmowali pogotowie ratunkowe i policję. Mierzwiaka i Grabowskiego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Mierzwiak zmarł, lekarze mają słabą nadzieję uratowania Grabowskiego.

# Dymitrow w rękach Goeringa

**Lipsk**, 3 lutego (PAT). Według wiadomości ze źródeł urzędowych współoskarżeni w procesie o podpalenie Reichstagu Bułgarzy Dymitrow, Popow i Tanew przewiezieni zostali pod eskortą policji do Berlina, gdzie pozostać mają do dalszej dyspozycji do czasu uregulowania formalności, związanych z wysiedleniem ich poza granice państwa.

# Austrja odwoła się do Ligi Narodów przeciw Berlinowi

**Wiedeń**, 3 lutego (PAT). Urzędowy komunikat austrjacki ogłasza tekst depeszy, wystosowanej przez kanclerza Dollfussa w dniu 16 stycznia do posła austrjackiego w Berlinie z wezwaniem do podjęcia kroków dyplomatycznych u niemieckiego ministra spraw zagranicznych. W depeszy tej powiedziane jest m. in., że informacje, jakie rząd austrjacki otrzymał ostatnio, zgodne są z tem, że zwolennicy ruchu narodowo-socjalistycznego w Austrji, idący za wskazówkami swych przyjaciół w Niemczech, zamierzają rozszerzyć swoją działalność aż do granic ostatecznych. Dowodem, że teror narodowosocjalistyczny nakazany został przez pewne koła w Niemczech, są przesyłki materjałów wybuchowych i propagandowych z Niemiec do Austrji, dalej kontakt między przedstawicielami dyplomatycznymi Rzeszy a przywódcami austrjackich narodowych socjalistów oraz obecność poważnych oddziałów t. zw. legjonu austrjackiego w pobliżu granicy austrjackiej. Legjonowi temu przeznaczona została szczególna rola w walce z rządem austrjackim. Członkowie legjonu są ćwiczeni na sposób wojskowy. Rząd austrjacki usiłował dojść do bezpośredniego porozumienia między obu państwami, atoli bez rezultatu. Rząd austrjacki, jakkolwiek był i jest świadomy tego, że idzie tu o sprawy dotyczące dwóch państw niemieckich, zmuszony będzie mimo to zwrócić się do Ligi Narodów, jeżeli ze strony niemieckich czynników narodowo-socjalistycznych nie ustanie kampanja terrorystyczna i jeżeli rząd niemiecki nie udzieli należytej gwarancji.

### GROŹBA ZABURZEŃ W TYROLU

**Wiedeń**, 3 lutego (PAT). W Tyrolu panuje silne naprężenie polityczne. Heimwehra domaga się rozwiązania tak stronnictwa socjal-demokratycznego, jak też i stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Socjal-demokraci grożą w razie rozwiązania ich organizacyj czynnym oporem. — Przywódca Heimwehry tyrolskiej dr. Steidle wyjechał z Wiednia do Insbrucka.

# TELEGRAMY

—o—

### POGŁOSKI O AMNESTJI

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.). „Wieczór Warszawski" donosi, że w sferach sądowych omawiany jest projekt amnestji. Przypomnieć należy, że minister sprawiedliwości p. Michałowski na komisji budżetowej oświadczył, że amnestja wogóle przewidywaną nie jest.

### STYPENDJA AKADEMICKIE

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.). „Iskra" donosi, że wypłata zaległych stypendjów akademickich rozpocznie się najdalej do 15 bm. W lutym br. wypłacone będą zaległe raty stypendjów za październik, listopad i grudzień 1933 r. W marcu nastąpi wypłata zaległych rat stypendjalnych za styczeń i luty, br., w kwietniu za marzec i kwiecień br. Od maja wypłata odbywać się ma regularnie.

### DOPŁATY URZĘDNIKÓW ZA LECZENIE I LEKI

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.). Ogłoszono dzisiaj rozporządzenie rady ministrów o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oficerów i szeregowców policji i straży granicznej, członków rodzin osób powyżej wymienionych oraz emerytów. Rozporządzenie to ustala opłaty skarbu państwa za porady lekarskie w wysokości 50 procent, opłaty za leczenie w szpitalu w wysokości 75 procent, opłaty za niezbędne lekarstwa w wysokości 75 procent i opłaty za specyfiki zagraniczne w wysokości 50 procent całej sumy kosztów. Resztę kosztów ponosi chory.

### DOLAR

**Warszawa**, 3 lutego (PAT). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'43 zł. Bank Polski płacił 5'42 zł.

### DWIE FABRYKI FAŁSZYWYCH MONET

**Warszawa**, 3 lutego (tel. wł.). Ubiegłej nocy policja wykryła dwie fabryki fałszywych 5, 2 i 1-złotówek oraz 50 gr. w mieszkaniu Zajączkowskiej przy ul. Kaleńskiej 6 oraz u Żabickiego przy ul. Księżnej Anny 33. Dokonano kilku aresztowań.

### SZCZEGÓŁY KATASTROFY LOTU DO STRATOSFERY

**Moskwa**, 3 lutego (PAT). Specjalna komisja wysłana na miejsce katastrofy balonu stratosferycznego „Ossoawiachim" opublikowała szereg interesujących szczegółów, dotyczących przebiegu tego tragicznego wypadku. Komisja stwierdza między innemi, że część przyrządów naukowych została zniszczona. Instrumenty notujące wznoszenie się i barograf nietknięte. Ustalono, że balon o godzinie 12.33 osiągnął wysokość 22 kilometrów, utrzymując się na tej wysokości do godziny 12.45, poczem zaczął opadać. Ostatni zanotowany czas był o godzinie 16.10. Komisja zgodnie orzekła, że tę chwilę należy uważać za początek katastrofy. Wszyscy mieszkańcy pobliskich wsi, którzy widzieli upadek balonu, zgodnie zeznają, że gondola upadła o godzinie 16 z minutami. Jako przyczynę katastrofy wskazują nadmierną szybkość opuszczania się, która zwiększała się coraz bardziej. Na skutek tej szybkości gondola oderwała się od powłoki i rozbiła się o ziemię. Załoga poniosła śmierć natychmiast po zetknięciu się gondoli z ziemią. Komisja ustaliła dalej, że gondola nie miała żadnej powłoki lodowej, to też rzekomy radjogram, jaki odebrał pewien radjoamator na Litwie, sygnalizujący początek katastrofy na skutek powłoki lodowej, którą została rzekomo pokryta gondola, nie odpowiada rzeczywistości. Notatki, jakie odnaleziono oraz stan instrumentów wskazują, że przez cały czas opadania balonu aż do godziny 16.10 załoga z całą odwagą pracowała, przekonana, iż lądowanie odbędzie się normalnie. Uzyskane rezultaty pozwalają stwierdzić, że załoga osiągnęła poważne wyniki naukowe.

### ZAKAZ ORGANIZACYJ MONARCHISTYCZNYCH W NIEMCZECH

**Berlin**, 3 lutego (PAT). Na wniosek premjera pruskiego Goeringa wydał minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zarządzenie, wzywające rządy krajowe do bezzwłocznego rozwiązania i zakazania wszystkich organizacyj monarchistycznych. Komunikat rządowy wyjaśnia, że rząd narodowo-socjalistyczny uznaje zasługi książąt i królów pruskich, nie może jednak pozwolić, aby podejrzane elementy organizowały w ramach ruchu hitlerowskiego opozycję przeciw nowemu państwu niemieckiemu.

### NIEMCY BRONIĄ SIĘ OD ROZBROJENIA

**Berlin**, 3 lutego (PAT). Dzisiaj ogłoszono treść noty niemieckiej, wystosowanej w dniu 19 stycznia do rządu francuskiego. Po dłuższych wywodach na temat konieczności dozbrojenia się Niemiec nota wylicza 13 pytań, wystosowanych przez rząd Rzeszy do rządu francuskiego: 1) do jakiego stanu mają być zredukowane efektywy francuskie w kraju oraz w kolonjach, 2) jak w planie francuskim zostały uwzględnione wojska kolonjalne oraz wyszkolenie rezerw, 3) czy Francja w razie, gdyby zasada armji obronnej o krótkiej służbie wojskowej nie miała zostać zastosowana do wojsk kolonjalnych zobowiązuje się nie używać tych efektywów na terenie kraju, 4) czy działa kalibru wyżej 15 cm. zostaną zniszczone, 5) jaki ma być maksymalny tonaż tanków, 6) czy plan francuski przewiduje dla wszystkich krajów ograniczoną ilość poszczególnych gatunków broni z zaliczeniem już istniejących zapasów i jakiego gatunku ma być ta broń, 7) jaką broń otrzymać mają wojska francuskie, nie włączone do ujednostajnionej armji, 8) w jakim terminie ma nastąpić redukcja samolotów wojskowych, będących w czynnej służbie o 50 procent. Czy samoloty te mają być zniszczone? 9) jak ma być przeprowadzona kontrola lotnictwa cywilnego oraz fabryk samolotów, mająca — według planu francuskiego — stanowić warunek ograniczenia samolotów wojskowych, pozostających w czynnej służbie, 10) czy ma być ustalony określony termin konwencji dla powszechnego usunięcia lotnictwa wojskowego, 11) czy zakaz zrzucania bomb ma być powszechny i bezwzględny, czy też poddany pewnym konkretnym ograniczeniom i jakim, 12) czy wywody aide memoire francuskiego, dotyczące kontroli materjału wojennego, mają być tak zrozumiane, że Francja gotowa jest przyjąć dla siebie kontrolę wytwarzania i importu, czy też kontrola ma być rozciągnięta na materjały zmagazynowane i będące w użyciu, 13) jakie rząd francuski zajmuje stanowisko w sprawie zbrojeń morskich.

### UDZIAŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH W LIDZE NARODÓW

**Genewa**, 3 lutego (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z sekretarjatem Ligi Narodów układ, mocą którego traktaty i układy międzynarodowe, zawierane przez Stany Zjednoczone będą odtąd rejestrowane w Lidze Narodów. Dawniej rząd Stanów Zjednoczonych nie życzył sobie oficjalnej rejestracji zawieranych przezeń traktatów ze względu na to, że Stany Zjednoczone nie należą do Ligi. Obecna zmiana stanowiska tłumaczona jest chęcią przyczynienia się do tego, by zbiór traktatów, publikowany przez Ligę był jaknajkompletniejszy.

### STRAJKI SZOFERÓW

**Paryż**, 3 lutego (PAT). Strajkujący szoferzy taksówek odbyli wczoraj wieczorem szereg wieców, poczem w liczbie około 6000 usiłowali przedostać się na plac Republiki i tam urządzić demonstrację, policja jednak temu przeszkodziła. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

**Nowy Jork**, 3 lutego (PAT). 10.000 szoferów taksówek nowojorskich zastrajkowało, domagając się zwrotu sumy 2 miljonów dolarów, pobranych w formie dodatkowych opłat do podatku. Opłaty te uznane zostały następnie za nielegalne.

### ODWET AMERYKI NA NIEPŁACĄCYCH DŁUGI

**Waszyngton**, 3 lutego (PAT). Wniesiony przez republikanina Johnsona i uchwalony przez senat projekt ustawy o zakazie transakcyj z państwami, które nie spłaciły w terminie swoich długów w Ameryce, przewiduje kary do 5 lat więzienia oraz grzywny do 10.000 dolarów, które mogą być nakładane na osoby prywatne lub przedsiębiorstwa, sprzedające jakiekolwiek walory celem udzielenia pożyczek państwom, które w całości lub częściowo nie spełniły swoich zobowiązań wobec Stanów Zjednoczonych.

### SPADEK BEZROBOCIA W AMERYCE

**Waszyngton**, 3 lutego (PAT). Według ostatniego sprawozdania amerykańskiej federacji pracy dalszy rozwój bezrobocia został powstrzymany, samo zagadnienie bezrobocia nie jest jednak rozwiązane. Liczba bezrobotnych wynosiła w grudniu 10,826.000, w listopadzie 15,060.000.

—ooo—

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

(ul. Dunajewskiego 5 lewa oficyna 1 p.) urządza w każdą niedzielę

POPOŁUDNIE BAJEK DLA DZIECI

z obrazami świetlnemi.

Początek o godzinie 5. Wstęp 10 i 20 groszy.



# KRONIKA

## Ku czci Fr. Nowickiego

Urządzona przez Związek podhalan uroczystość ku uczczeniu 70-lecia poety Tatr Franciszka Nowickiego szczelnie zapełniła publicznością wczoraj w południe salę Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim. Byli wśród niej liczni przyjaciele poety, jego rówieśnicy i jego byli uczniowie, z poetów krakowskich pp. Maciej Szukiewicz, Bogusław Butrymowicz, Józef Wiśniowski, Stanisław Stwora i J. A. Gałuszka, z poetów podhalańskich pp. Andrzej Stopka i Feliks Gwiżdż, z profesorów uniwersytetu pp. Kot, Krzyżanowski i Semkowicz, świat artystyczny reprezentowali pp. Bogdan Treter i prof. J. Wojnarski. Poprzedzany przez muzykę podhalańską w malowniczych strojach góralskich, grającą na gęśliczkach i basetli, solenizant wprowadzony przez dwie hoże podhalanki wszedł do sali, która powitała go owacyjnemi oklaskami.

Zagaił uroczystość prezes Związku podhalan p. dyr. Zachemski, który zacytował napisaną przez ś. p. Wład. Orkana, a odtąd niedrukowaną charakterystykę Fr. Nowickiego i podkreślił okoliczność, że uroczystość odbywa się w murach tego uniwersytetu, z którego niegdyś poeta „Pieśni czasu" był relegowany. Następnie przemówił do solenizanta p. dr. Zygmunt Nowakowski, wręczając mu dyplom członka honorowego Związku literatów krakowskich. P. Gałuszka odczytał listy i telegramy gratulacyjne od prezydenta m. Krakowa i od ognisk Związku podhalan, poczem chór odśpiewał „Gaude mater Polonia".

P. Janina Suska z Szaflar ślicznie oddeklamowała wiersz swego brata Gustawa na cześć Nowickiego p. t. „Gęślorz" z towarzyszeniem skrzypiec. Orkiestra pod batutą p. dr. Życzkowskiego odegrała symfonję Żeleńskiego „Tatry", poczem p. Kazimierz Czachowski odczytał studjum o Nowickim jako poecie Tatr.

Wkońcu art. dram. p. Wacław Nowakowski porywająco oddeklamował dwa potężne „Sonety tatrzańskie" Nowickiego.

Muzyka góralska odprowadziła solenizanta do Starego Teatru, gdzie w ściślejszem gronie odbył się obiad na cześć Fr. Nowickiego. Toasty wznosili pp. dyr. Zachemski, nadradca Nowicki imieniem Towarzystwa tatrzańskiego, p. Gwiżdż, dyr. Stopka i red. Haecker, który zakończył toast wierszami piosenki Fr. Nowickiego:

Pijmy na tego cześć,
Kto w młodości swej już,
Zamiast gnuśne dni wieść,
Łaknął gromów i burz!

Toastowali następnie b. uczniowie Fr. Nowickiego: prof. Wojnarski, prof. Wł. Koch, dr. Wiktor Kuźniar. Głęboko wzruszony poeta odpowiedział toastem na cześć ludu podhalańskiego.



## TUR

### KINO MUZEUM DLA TUR

Kino Muzeum (ul. Smoleńsk 9) wyświetla w b. tygodniu genjalny i rewelacyjny film stojący na najwyższym poziomie prawdziwego artyzmu pod tyt.:

„POD DACHAMI PARYŻA".

Największe arcydzieło jakie stworzyła kinematografja francuska, reżyserji Rene Clair'a. Wzruszający dramat opisujący walki i przygody apaszów. Dzieło o bogatej i pięknej treści, kwiat najczystszej poezji. W rolach głównych Pola Mery i Albert Prejan.

Ponadto doskonała komedja i najnowszy tygodnik.

Dla TUR film ten wyświetlony będzie w niedzielę 4 bm. o godzinie 7 wiecz. Bilety wcześniej można nabyć w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od 5—8 wiecz., a w niedzielę od 11 rano w kasie kina Muzeum.

—ooo—

### WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ DROBIU, GOŁĘBI I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

We wtorek dnia 6 lutego br. urządza TUR wycieczkę na wystawę drobiu, gołębi i zwierząt futerkowych w hali wystawowej przy ul. Rajskiej L. 12. Wystawa przedstawia się okazale i posiada przeszło 2000 eksponatów pierwszorzędnych, a to gołębie, króliki, drób i zwierzęta futerkowe. Zbiórka we wtorek o godz. 5'45 na podwórcu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie członkowie wycieczki zaopatrzą się w karty uczestnictwa, poczem udadzą się gromadnie na wystawę. Jawcie się licznie!

—ooo—

**OTWARCIE WYSTAWY TKANIN WSCHODNICH I CERAMIKI W MUZEUM NARODOWEM.** Przygotowywana od dłuższego czasu wystawa kobierców i tkanin wschodnich oraz starej porcelany w Muzeum Narodowem w Krakowie zmieniła galerję Muzeum do niepoznania. Na ścianach miejsce obrazów zajęły dywany, w jednej z sal ustawiono dwa namioty, pośrodku w gablotkach rozmieszczono wytworne okazy porcelany. Do tak urządzonych sal napłynęła w piątek o godz. 12 bardzo licznie publiczność, reprezentująca Kraków interesujący się sztuką i nauką, by wziąć udział w otwarciu wystawy. Przedstawiciele władz oraz publiczność zgromadziła się u wejścia do sali, w której znajduje się obraz Matejki „Kościuszko pod Racławicami". Tu przemówił do zebranych prezes komitetu wykonawczego wystawy prof. U. J. dr. Nowak, poczem zabrał głos prez. miasta dr. Kaplicki. Mowca zaznaczył, że początkowo miała ta wystawa być tylko środkiem do celu: miała przysporzyć funduszów na budowę Muzeum Narodowego, wkrótce stała się jednak celem i urosła do rozmiarów wielkiego przedsięwzięcia artystycznego, jakiego Polska dotąd nie widziała, wystawą, która wytrzymuje porównanie z każdą wystawą zagraniczną. Otwierając ją, Kraków spełnia swój obowiązek miasta zabytków, kultury i sztuki. Wystawę powinny zwiedzić nietylko sfery mające przygotowanie do głębszego zrozumienia sztuki, nietylko szerokie sfery inteligencji, ale również wszystkie warstwy społeczne, tembardziej, że dzieła sztuki wschodniej najbezpośredniej przemawiają do duszy prostego człowieka. Po tem przemówieniu prez. dr. Kaplicki przeciął wstęgę, otwierając wspaniałą wystawę tkanin wschodnich i ceramiki.

**OTWARCIE WYSTAWY ARTYSTÓW PLASTYKÓW LEGJONISTÓW W PAŁACU SZTUKI** odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 rano. Wstęp dla nieposiadających akcji 1 zł., dla młodzieży szkolnej, która przybędzie pod przewodnictwem nauczycieli, wstęp po 20 gr. Zbiorowe wycieczki należy zgłaszać jeden dzień naprzód.

**Z SALI ODCZYTOWEJ.** Prelekcję o twórczości Jana Galla (trzecią z cyklu „Rozwój pieśni polskiej), wygłosił prof. St. Bursa w sali Związku pracowników umysłowych. Prelegent naszkicowawszy tło, na jakiem rozwijał się wybitny talent pieśniarski Galla i podawszy obszerny życiorys — przedstawił twórczość pieśniarską w sposób jasny, treściwy i scharakteryzował ją doskonale, uzupełniając swe zapatrywania wykonem swoim, pp. Dołężanki, Konoppka, najwybitniejszych utworów. — Słuchacze wypełniający po brzegi salę Związku przyjmowali doskonałe produkcje, śpiewanki i prelegenta owacyjnie.

**WSPANIAŁA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.** Krakowską wystawę drobiu, gołębi, królików i zwierząt futerkowych itd. zwiedzają tłumy publiczności jak też liczne rzesze hodowców. Wczoraj zwiedziły wystawę wycieczki rolników z Wieliczki, Bochni, Myślenic, Żywca itd. Przybyli również delegaci towarzystw hodowlanych ze Lwowa, Stryja, Łodzi, Poznania, Tarnowa, Rzeszowa i Nowego Sącza. Tak urządzenie wystawy, jak i ilość i jakość eksponatów przewyższa pod względem wartości dotychczasowe wystawy i uzyskuje ogólne uznanie zwiedzających. Szczególnie nowe działy jak zwierząt futerkowych oraz futer wzbudzają wielkie zainteresowanie. Czynna loterja ma duże powodzenie, a posiadacze tanich losów wygrywają cenne fanty, które w postaci tuczonych indyków, gęsi, kaczek itp. wynoszą licznie opuszczając teren wystawy. Wystawa przy ul. Rajskiej trwa jeszcze cztery dni, tj. do wtorku od godz. 8 do 21. Wystawa obecna odznacza się doskonałym wyborem eksponatów oraz wzorowym porządkiem, nad którym czuwa prezydjum komitetu wykonawczego z prezesem nacz. lek. wet. m. Krakowa, Ludwikiem Röhrenschefem, sekretarzem Antonim Malcharem i skarbnikiem Antonim Paczką. Przez cały dzień koncert orkiestry wojskowej oraz koncerty radjowe przez olbrzymie głośniki. Zwiedzajcie wystawę.

**O TERMINOWE WPŁACENIE RAT POŻYCZKOWYCH.** Z dniem 6 lutego 1934 r. upływa termin wpłaty 5-tej raty wewnętrznej pożyczki narodowej. Ponieważ punktualne wpłacanie rat pożyczki jest niemniej ważne od samego jej subskrybowania, Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się do sfer gospodarczych swego okręgu z usilnym apelem o terminowe dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec państwa.

**NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE** ofiarowali: Polskie Elektrownie zł. 1000, Stow. urzędników państw. monopolu spirytusowego zł. 240'10, A. Marciniak Warszawa zł. 100, Franciszek Peterek zł. 75, Zdzisław Treutler zł. 50, zarząd lasów J. Radziwiłła w Gumaniu zł. 50, Bracia Szajn, Będzin zł. 50, mr. Karol Szymanowicz zł. 20, dr. Józef Auber sędzia okr. zł. 50. Złóż chociażby najskromniejszy datek na Nr. PKO 400.100 lub w administracjach krakowskiej prasy.

**BAL NA DOCHÓD BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO.** Komitet budowy Muzeum Narodowego rozsyła zaproszenia na bal w pięknych salach Sukiennic na dochód budowy nowego gmachu. Ze względu jednak na szereg przeszkód natury materjalnej oraz celem zaoszczędzenia kosztów strojów, które niewątpliwie byłyby bardzo wielkie, bal ten nie odbędzie się, natomiast każdy kto złoży za pośrednictwem załączonego do zaproszenia czeku PKO cenę biletu zł. 5 na fundusz budowy Muzeum Narodowego nietylko spełni swój obowiązek ratowania pamiątek narodowych, ale zarazem przyspieszy i umożliwi wskrzeszenie wspaniałych balów w salach Sukiennic, które będą mogły znowu tam się odbywać z chwilą przeniesienia zbiorów do nowego gmachu.

**KURSY ZAWODOWE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Wpisy na kursy: bieliźniarski, rękawiczniczy (wyrób ręczn. ręk. skórz.), krawieckie (kroju męskiego i damskiego), kuśnierski, krawieczyzny (krój i szycie dla początkujących), wyrobu kolder oraz trykotarstwa ręcznego i maszynowego przyjmuje się w dyrekcji Muzeum (ul. Smoleńsk 9) w godz. 8—2 do dnia 10 bm.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W wydziale IX zarządu miasta — dla spraw sanitarnych — zgłoszono od dnia 28 stycznia do 3 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 10, płonica 6, dur brzuszny 1, odra 11, róża 5, koklusz 1, mumps 1.

**EDWARD ROTSZYLD W KRAKOWIE.** — Do Krakowa przybył Edward Rotszyld z Londynu jako gość ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Zwiedza on Kraków w towarzystwie prof. Uniw. Jagiell. Szafera, inż. Tretera oraz hr. Puslowskiego. P. Rotszyld zajmuje się przyrodoznawstwem. Po zwiedzeniu Krakowa zamierza on udać się do Zakopanego, w Pieniny i do Wieliczki.

**ŚMIERĆ NA ULICY.** Zasłabł nagle na ul. Grodzkiej Izak Friedman (lat 29), zamieszkały przy ul. Grodzkiej 40. Przed przybyciem pogotowia ratunkowego Friedman zmarł. Przyczyny śmierci nie ustalono.

**POTKNĄŁ SIĘ NA WYSEPCE PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO.** Władysław Pysak (lat 62), zamieszkały przy ul. św. Teresy 10, przechodząc jezdnią w Rynku głównym, potknął się na wysepce przystanku tramwajowego i upadł na bruk. Do-

znał on wskutek wypadku rozcięcia mięśnia na czole powyżej lewego oka. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego oddano ofiarę wypadku opiece domowej. — Podobnemu wypadkowi uległ dr Romantor, zamieszkały przy ul. Rejtana 12. Upadł on na chodniku w ul. Karmelickiej, doznając złamania nogi. Dra Romantora przewieziono do szpitala św. Łazarza.

**ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA W BRAMIE DOMU.** Maciej Adamski, dozorca domu przy ul. Lenartowicza 11, znalazł w bramie wchodowej porzucone zwłoki niemowlęcia, owinięte w szmaty. Zwłoki noworodka przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

**Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Franciszce Buczek, służącej, skradziono z ustępu publicznego na ul. Siennej pozostawiony chwilowo bez dozoru kosz z garderobą, wartości 400 złotych. — Ze schodów domu przy ul. Karmelickiej 55 skradziono chodnik. — Za kradzież kanarka z mieszkania Józefa Pilcha (ul. Smoleńska 34) aresztowano Józefa Chmiela (lat 26), zamieszkałego przy ul. Miedzianej 87.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu poraz trzynasty miła i niezwykle zabawna komedja angielska „Prawie noc poślubna". Wieczorem powtórzenie będącej na repertuarze wszystkich niemal scen europejskich komedji J. Devala „Towariszcz".

**„MARTA" Z ADĄ SARI I M. JANOWSKĄ.** Jutro w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem daje opera krakowska romantyczno-komiczną operę Fr. Flotowa „Marta", w opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego, a w reżyserji St. Romanowskiego. Gościnnie wystąpi w partji lady Durham znakomita śpiewaczka Ada Sari, która w najbliższych dniach udaje się na tournee do Czechosłowacji, oraz świetna artystka opery poznańskiej M. Janowska w partji Nancy. Obok gości wystąpią artyści naszej opery pp.: Szymonowicz (Lionel), Mazanek (Plumket), Mazurek, Kruszewski.

**BAJKA DLA DZIECI „BEKSA" W BAGATELI.** Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem powtórzona zostanie wesoła i barwna sztuczka dla dzieci i starszych pod tytułem „Beksa" M. Biliżanki. W bajce tej ukazuje się wiele postaci za świata fantastycznego, jak: Śnieżyczka, Czerwony Kapturek, Kot w butach, Jaś i Małgosia, Kopciuszek i wiele innych. Wielki balet dzieci, oraz piękne dekoracje przyczyniają się do powodzenia całości. W przerwach „Pajacyk Wesołek" obdaruje dzieci cukierkami i książeczkami. Bilety do nabycia przy kasie teatru Bagatela.

**W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA** dzisiaj na przedstawieniu popołudniowem o godzinie 3'30 wesoła i melodyjna operetka „Manewry jesienne", a na wieczorowem o godzinie 7'30 wesoła i urozmaicona śpiewami i tańcami krotochwila czarodziejska Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego i Geigera, w reżyserji Załuckiego „Twardowski na Krzemionkach". W rolach głównych: Weselska, Wnękówna, Janecki, Kański, Melanowski, Orski, Załucki. Nowe piękne dekoracje z karczmą „Rzymem" — projektował i wykonał artysta malarz Kozłow Walery.

—ooo—

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**ODCZYT PROF. ST. KOTA.** Staraniem Koła polonistów SUJ wygłosi dziś w niedzielę prof. Stanisław Kot odczyt pod tytułem „Dzieje kultury polskiej" Aleksandra Brücknera. Odczyt odbędzie się w sali 39 Coll. Nov. o godzinie 6 wieczorem.

**„KOCHANEK LADY CHATTERLEY".** Trzeci odczyt z cyklu odczytów, urządzanych przez Towarzystwo krzewienia świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów, wygłosi dr. Zbigniew Grabowski w poniedziałek 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Pańska 7). Wstęp dla gości 20 groszy, dla członków wolny.

**„LIRYCY POLSCY OSTATNICH LAT PIĘTNASTU"** (część II). Odczyt na temat powyższy wygłosi z ramienia Powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. T. Bocheński we wtorek 6 bm. w Związku zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Początek o godzinie 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ.** — We czwartek 8 bm. o godzinie 7'15 wieczorem w sali konferencyjnej ubezpieczalni społecznej (ul. Batorego 3, III piętro) dr. Adam Sokołowski wygłosi odczyt pod tytułem „Interferometrja i jej kliniczne znaczenie" (z pokazem aparatu). Goście (lekarze) mile widziani.

—ooo—

## KARNAWAŁ

**CZARNA KAWA — DANCING** dziś niedziela 4 lutego godzina 9 wieczór. Jolly Band.

**„TU TAŃCZY KRAKÓW".** Klub Społeczny i „Litart" urządzają 10 lutego zabawę karnawałową w salach Klubu społecznego (Rynek główny 25, I piętro). Zaproszenia wydaje sekretarjat Klubu społecznego od godziny 5 do 7 wieczorem.

## REPERTUAR

—o—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Prawie noc poślubna"; wieczorem: „Towariszcz".
Poniedziałek: „Marta" (opera).
Wtorek: „Towariszcz".

### KINOTEATRY

**Adria:** „Hrabia Zarow".
**Apollo:** „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
**Atlantic:** „Jenny Gerhardt".
**Bagatela:** „Zabawka" (Pogorzelska i Bodo).
**Dom żołnierza:** „Gasnące płomienie".
**Muzeum:** „Pod dachami Paryża".
**Promień:** „Raj podlotków" (Anny Ondra).
**Słonko:** „Sto metrów miłości" (Pogorzelska i Dymsza).
**Świt:** „Przybłęda" (film polski).
**Sztuka:** „Nie będziesz kurtyzaną".
**Uciecha:** „Wielka księżna Aleksandra" (operetka Lehara).
**Wanda:** „Burza o brzasku".

### RADJO KRAKOWSKIE

**Niedziela 4 lutego**

9.00: Audycja poranna. 10.00: Gramofon: muzyka religijna. 10.30: Nabożeństwo z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 14.30: Gramofon. 15.00: Odczyt: „Co to jest praca społeczna?" — wygłosi dr. Jan Sondel. 15.20: Koncert ze Lwowa. 16.00: Wesoła audycja ze Lwowa dla dzieci. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans poetycki z Warszawy. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Tatuś obiecał pójść ze mną do kina". 17.15: Koncert z Warszawy. 18.00: Słuchowisko z Warszawy. 18.40: Chór Warsa z Warszawy. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Odczyt: „Groteskowy iluzjoner" wygłosi p. Ludwik Świeżawski. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.40: Koncert muzyki operowej z Warszawy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

**Poniedziałek 5 lutego**

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. — 15.40: Przegląd komunikacyjny. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55: Koncert z Warszawy. 16.40: Kurs elementarny francuskiego z Warszawy. 16.55: Gramofon. 17.10: Historja sonaty fortepianowej. 17.50: Gramofon. 18.00: Odczyt: „Nazwy geograficzne najstarszą księgą dziejów" — wygłosi dr. Jan Szczudło. 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Gramofon. 19.05: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Odczyt z Warszawy: Myśli wybrane. 20.05: Opera z teatru krakowskiego. „Marta" Flotowa. W przerwie: Feljeton literacki z Warszawy: „Od anhellizmu do mocarności". 22.30: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

**Wtorek 6 lutego**

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert z Warszawy, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Kącik językowy. 16.55: Koncert kameralny z Warszawy. 17.50: Feljeton: „Odznaka górska PZN" — wygłosi inż. Tadeusz Ramza. 18.00: Reportaż z sierocińca. 18.20: Odczyt z Katowic: „Dorobek rządów polskich na Śląsku". 18.40: Skrzynka muzyczna z Warszawy. 18.55: Gramofon. 19.05: Stary Kraków — dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Odczyt z Warszawy: Myśli wybrane. 20.02: Koncert popularny z Warszawy. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Gramofon. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

## ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

**ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW** odbędzie się w niedzielę 4 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5, oficyny, II piętro).

**WALNE ZEBRANIE KOMITETU PPS W PODGÓRZU** odbędzie się we czwartek 8 lutego o godzinie 6 wieczorem w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego 7) z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z całorocznej działalności komitetu, 2) Wybór nowego komitetu.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW EMERYTÓW KOLEJOWYCH** odbędzie się dnia 5 lutego o godzinie 16 w Domu kolejarzy (ul. Warszawska 17) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ustępującego zarządu sekcji za roku ubiegły, 2) Projekty nowej ustawy a dotychczasowi emeryci kolejowi, 3) Wybór zarządu sekcji samopomocy emerytów, 4) Wnioski i zapytania.

**WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC" NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW GMINY STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA** odbędzie się we czwartek 15 lutego o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). — W razie braku kompletu drugie walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 6 popołudniu bez względu na liczbę obecnych.

W sobotę dnia 17 lutego 1934 roku o godz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej w Krakowie przy ul. Dunajewskiego L. 5

# Doroczne Walne Zgromadzenie

**Członków Drukarni Ludowej w Krakowie**
**Spółki z o. o.**

**Porządek dzienny:**

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu Drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za rok 1933.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi Drukarni.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i Zawiadowców.
6. Wnioski i interpelacje.

**Zarząd.**



Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.